CENA EGZ. 20 GR.

DZIEŃ POLSKI

REDAKCJA
ADMINISTRACJA
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TEL. RED. 630-54. ADM. 648-04

CZYTAJCIE DZIS:

№ 340. WARSZAWA, Piątek 9 grudnia 1932 r. Rok IX.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Obopólne zobowiązania francusko-angielskie

WIEDEŃ (PAT). „Neue Wiener Tagblatt" w depeszy z Paryża podaje, że najważniejszym wynikiem wczorajszej konferencji francuskich i angielskich mężów stanu jest wzajemne zapewnienie, dane sobie przez obu premjerów, że nie uczynią niczego, coby mogło zaszkodzić przyjaźni angielsko-francuskiej. MacDonald oświadczył, że z tego właśnie powodu Anglja odrzuciła propozycję uprzywilejowanego traktowania, uczynioną jej ze strony Stanów Zjednoczonych. Francuscy mężowie stanu podziękowali MacDonaldowi za to stanowisko. MacDonald i Herriot zastrzegli sobie zresztą zupełną swobodę działania. Obaj premjerowie postanowili pozostawić parlamentom obu państw ostateczne decyzje. W kołach dyplomatycznych twierdzą, że MacDonald stara się skłonić Herriota do zapłacenia raty grudniowej z zastrzeżeniem, że będzie to ostatnia zapłata przed gruntownem uregulowaniem całego kompleksu długów.

WSTAWIENNICTWO ANGLJI W WASZYNGTONIE

PARYŻ (PAT). Korespondent „Le Petit Parisien" donosi z N.-Jorku, że w toku ostatnich rokowań angielsko-amerykańskich strona angielska „z uznania godną lojalnością" zapytywała przedstawicieli Stanów Zjednoczonych kilkakrotnie, czy ułatwienia, przyznane W. Brytanji, nie mogłyby być również udzielone Francji. Rząd waszyngtoński stale odpowiadał, iż ze swej strony nie będzie czynił Francji żadnych trudności. Korespondent podkreśla przytem, że kongres, według wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie innego zdania w tej kwestji nawet wobec Anglji, nie jest bowiem skłonny do ustępstw.

HERRIOT DEMENTUJE REWELACJE SOCJALISTÓW

PARYŻ (PAT). „Le Populaire" informuje, że do wiadomości parlamentarnej frakcji socjalistycznej podano wczoraj dwa fakty: 1) że w ambasadzie angielskiej w Paryżu podczas wczorajszej konferencji zawarty został układ między premjerem Herriotem a MacDonaldem, oraz, że 2) wczoraj wysłany został przez szefów obu rządów odnośny telegram do Hoovera. Pierwsza informacja jest ścisła, druga zaś została zdementowana przez premjera po posiedzeniu izby pomimo, iż wiadomość tę zakomunikowała frakcji socjalistycznej pewna osobistość z otoczenia premjera. „Le Populaire" podaje na podstawie dokładnych informacyj, że Herriot wspólnie z MacDonaldem postanowili, że o ile parlament francuski zaaprobuje spłatę raty grudniowej w wysokości 480 miljonów franków, to zażądają oni jednocześnie rewizji zawartych umów w kwestji długów.

Wykrycie wielkich nadużyć walutowych

ESSEN (PAT). Władze policyjne w Bonn wykryły prowadzone na wielką skalę przemycanie dewiz. W aferze zamieszany jest szereg osobistości ze świata politycznego i przemysłowego, należących do prawicy. Prokurator w Bonn zarządził aresztowanie znanego w świecie politycznym b. majora Niemöllera, który zdążył jednak uciec zagranicę. Majątek jego, wartości 1.350 tysięcy marek, został skonfiskowany. Spólnik Niemöllera, notarjusz dr. Möller, został aresztowany. Dom bankowy Stahlschmidt et Co. również jest wplątany w tę aferę, a kierownik jego, dyrektor Kindl, również należał do spółki. Skarb niemiecki, w związku z tą aferą, poniósł miljonowe szkody.

PRZECIWKO WPROWADZANIU W BŁĄD OPINJI AMERYKAŃSKIEJ

CHICAGO (PAT). Znany adwokat w Milwaukee, Kazimierz Goński, ogłasza w tutejszej prasie polskiej list otwarty do Arthura Brishane'a, jednego z najwybitniejszych dziennikarzy amerykańskich i kierownika politycznego wszystkich dzienników Hearsta. W liście tym, utrzymanym w bardzo ostrym tonie, Goński, jako obywatel amerykański, piętnuje uprzedzenie antypolskie Brisbane'a oraz jego pronięmiecką politykę. Goński nazywa artykuły Brisbone'a sprzecznemi z tradycją amerykańską i oskarża Brisbone'a o ignorancję i wprowadzenie w błąd amerykańskiej opinji publicznej.

ODPOWIEDŹ AMERYKI NA DRUGĄ NOTĘ FRANCUSKĄ

PARYŻ (PAT). Sekretarz stanu Stimson wręczył wczoraj ambasadorowi francuskiemu w Waszyngtonie Claudelowi odpowiedź Stanów Zj. na drugą notę rządu francuskiego w sprawie długów wojennych. Jak informują, opublikowanie odpowiedzi amerykańskiej nastąpi jednocześnie we Francji i Ameryce.

ROKOWANIA FRANCUSKO-NIEMIECKIE

PARYŻ (PAT). Delegacja francuska do prowadzenia rokowań gospodarczych z rządem niemieckim, wyjechała wczoraj wieczorem do Berlina.

OBRADY MAŁEJ ENTENTY I AUSTRJI

WIEDEŃ (PAT). Z Pragi donoszą, że w dniu 15 grudnia ma się odbyć w Białogrodzie nadzwyczajna konferencja ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy i Austrji.

LIBERAŁOWIE BELGIJSCY WYCOFUJĄ SIĘ Z KOALICJI RZĄDOWEJ

BRUKSELA (PAT). Partja liberalna zwołała na nadchodzącą niedzielę kongres, który zadecyduje czy po ostatnich wyborach partja ma nadal tworzyć koalicję z katolikami, czy też z niej ustąpić. Cała prasa lewicowa przepowiada wycofanie się liberałów z rządu, co otworzyłoby socjalistom drogę do władzy.

TRAGICZNY WYBUCH W KOPALNI

LONDYN. (PAT.) W Wombwell (Yorkshire), w czasie wybuchu w kopalni zabite zosały 4 osoby i wiele osób odniosło rany.

RADA MINISTRÓW

Dziś popoł. odbędzie się prawdopodobnie posiedzenie Rady Ministrów, na którem nie jest wykluczone, że rozpatrzone zostaną nowe projekty ustawodawcze.

OBRADY KOMISJI BUDŻETOWEJ

Dziś, o godz. 11-ej przed południem, Komisja Budżetowa Sejmu przystąpiła do obrad nad wnioskiem Klubu Narodowego w sprawie obciążenia skarbu Państwa z tytułu zamówień na poczet przyszłych budżetów. Wniosek ten referował pos. **Rybarski.** Mówca powołał się tu na oświadczenie prezesa Rady Ministrów z października roku ub., w którem p. premjer stwierdził, że Rząd celem przyjścia z pomocą przemysłowi i zmniejszenia bezrobocia poczynił i ma czynić nadal zamówienia na poczet przyszłych budżetów. Zdaniem mówcy Sejm, przystępując do uchwalenia budżetu na nowy rok budżetowy, musi wiedzieć, jakie sumy w tym budżecie są przeznaczone na zamówienia już wykonane, a jakie na mające być wykonane.

Wniosek Klubu Narodowego, jak wyjaśnił w końcu mówca, ma na celu wykazanie istotnego zadłużenia państwa, gdyż wiele długów przedsiębiorstw w wykazie nie figuruje.

Przewodniczący pos. **Byrka** stwierdził, że analogiczny wniosek z grudnia r. ub. znajduje się w aktach komisji, że wniosek ten przydzielony został w swoim czasie referentowi generalnemu pos. **Miedzińskiemu.**

Wobec tego przewodniczący zaproponował, ażeby rozprawę nad tą kwestją odroczyć i prosił posła Miedzińskiego, aby w niedługim czasie zechciał zreferować ten wniosek.

Z wywodami pos. Rybarskiego polemizował pos. **Polakiewicz** (B. B.), stwierdzając, że do wniosku Kl. Narod. podchodzi z wielką ostrożnością, wyrażając przytem swą zgodę na odroczenie rozprawy w myśl propozycji przewodniczącego.

Po przemówieniu pos. Polakiewicza, wywiązała się długa dyskusja, poczem wniosek pos. Rybarskiego 14 głosami przeciw 12 został odrzucony. Wobec tego, pos. Rybarski zrzekł się referatu swego wniosku na plenum, a referat objął przewodniczący pos. Byrka.

Następnie komisja przystąpiła do obrad nad budżetem Sejmu.

KOMISJA SPRAW ZAGR. SEJMU

Dziś pod przewodnictwem pos. *Dybowskiego* odbyło się posiedzenie Komisji Spr. Zagr. Sejmu.

Projekt ustawy o ratyfikacji traktatu pomiędzy Polską a W. Brytanją, o wydawaniu zbiegłych przestępców został wycofany.

Komisja przyjęła w obu czytaniach szereg projektów ustaw ratyfikacyjnych różnych konwencyj międzynarodowych. W dyskusji nad projektem ustawy w sprawie ratyfikacji umowy pomiędzy Polską a Niemcami, o małym ruchu granicznym oraz nad projektem ustawy w sprawie ratyfikacji układu między Polską a Niemcami, dotyczącego zaprzestania działalności mieszanego Trybunału Rozjemczego, przedstawiciele stronnictwa Narodowego wysunęli szereg objekcyj i głosowali przeciw ratyfikacji.

ZAMORDOWANIE WYBITNEGO ADWOKATA — POLAKA

CLEVELAND (PAT). W Lorain, w st. Ohio, zamordowany został w tajemniczy sposób wybitny adwokat, Artur Kurtz, Polak — major rezerwy U. S. A. Zwłoki 37-letniego Kurtza znaleziono z przestrzeloną skronią w samochodzie, stojącym na głównej ulicy. Kurtz był człowiekiem zamożnym, nie miał żadnych kłopotów finansowych, cieszył się ogólną sympatją i nie miał wrogów. Stąd też zamordowanie jego jest dla Polonji miejscowej zupełną zagadką.

OBRADY ZACHOWAWCÓW

Dnia 7 b. m. odbyły się w Warszawie obrady ugrupowań zachowawczych, a wczoraj. dn. 8 — wspólne posiedzenie Rad Naczelnych Stronnictwa Prawicy Narodowej i Chrześcijańskiego Stronnictwa Rolniczego oraz Zarządu Gł. Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej (t. zw. grupa wileńska).

Zarówno na terenie poszczególnych organizacyj, jak i na wspólnych posiedzeniach szczegółowo przedyskutowano szereg zagadnień z dziedziny politycznej i gospodarczej, a jednocześnie omówiono sprawy dotyczące wewnętrznej reorganizacji i konsolidacji żywiołów zachowawczych.

Zasadniczy referat o sytuacji gospodarczej wygłosił p. minister L. Janta-Połczyński.

Rozpatrzono wszystkie dotychczasowe posunięcia i zarządzenia, wydane przez rząd i zmierzające do walki z kryzysem gospodarczym. W czasie tej dyskusji wysunięty został cały szereg postulatów i dezyderatów co do konieczności dodatkowych zarządzeń. Na zakończenie tej dyskusji zwrócono się z prośbą do prezesa Komitetu Zachowawczego, ks. Janusza Radziwiłła, by zechciał postulaty te i dezyderaty przedstawić czynnikom miarodajnym.

Dezyderaty te wskazują głównie na pewną powolność przy przeprowadzaniu zarządzeń ratowniczo-kryzysowych, pozatem zaś na tendencje etatystyczne, które, wbrew dążeniom gabinetu ministrów, tułają się dotychczas w niektórych urzędach i na niektórych stanowiskach. Nie są od tego wolne nawet komitety finansowo-rolne.

Dość dużo miejsca w dyskusji zajęła sprawa reformy systemu podatkowego i niektórych specyficznych podatków, jak również sprawa obciążeń społecznych, których ciężar dotychczas nie został zmniejszony ani w stosunku do rolnictwa, ani w stosunku do przemysłu. Liczne utyskiwania wywołały metody i funkcjonowanie urzędów skarbowych, postępujących bardzo często wbrew wyraźnym intencjom, okólnikom i zaleceniom Ministerjum Skarbu. Słowem etatystyczno-biurokratyczne nastroje pewnych urzędników, utrudniają walkę z kryzysem i pogarszają i tak trudną sytuację poszczególnych warsztatów produkcji.

Dyskusja organizacyjna ujawniła z wielu stron płynące dążenia do ściślejszego zjednoczenia żywiołów zachowawczych. Dążenia te znalazły zupełne zrozumienie i całkowite poparcie uczestników obrad, reprezentujących wszystkie ośrodki ruchu konserwatywnego.

Po wszechstronnem rozpatrzeniu aktualnych spraw organizacyjnych uchwalono jednomyślnie zwrócić się do Komitetu Zachowawczego z poleceniem opracowania zasad konsolidacji organizacyjnej w myśl wskazań, wynikających z przeprowadzonej dyskusji.

Komitet Zachowawczy, który wczoraj obradował pod przewodnictwem prezesa ks. J. Radziwiłła przekazał prace te specjalnej komisji, złożonej z senatorów wicemarszałka Leszczyńskiego, d-ra Sobolewskiego i Wańkowicza.

Nadmienić jeszcze należy, że obrady ujawniły wielkie zainteresowanie prasą konserwatywną oraz wykazały dążności do znalezienia dla niej mocniejszych podstaw.

Na widowni

FERJE PARLAMENTARNE

Jak słychać ferje świąteczne w sejmie rozpoczną się około 18 b. m. i trwać będą do dn. 10 stycznia roku przyszłego.

AMBASADOR WŁOSKI U MINISTRA BECKA

Minister Spr. Zagr., p. Józef Beck przyjął w dniu 7-ym b. m. ambasadora Włoch w Warszawie, p. Bastianiniego.

ZŁOŻENIE LISTÓW UWIERZYTELNIAJĄCYCH

7 b. m. nowomianowany poseł republiki austrjackiej p. Hoffinger złożył na Zamku p. Prezydentowi Rzplitej swoje listy uwierzytelniające.

P. Prezydent przyjął p. Hoffingera w towarzystwie p. ministra Becka, oraz członków swego domu cywilnego i wojskowego.

ROKOWANIA POLSKO - WŁOSKIE

Rokowania handlowe polsko - włoskie rozpoczęły się w Rzymie po przyjeździe delegacji polskiej z wiceministrem Doleżalem na czele. Chodzi o rewizję traktatu handlowego polsko-włoskiego z r. 1922, w związku z wprowadzeniem nowej polskiej taryfy celnej. Prasa życzy tym naradom powodzenia, wskazując na ogromne ich znaczenie. Ś. p. ambasador hr. Przezdziecki właśnie w związku z temi rokowaniami wezwany był do Warszawy.

Druga nota Polski do Ameryki

Dowiadujemy się, że zapowiedziana druga nota rządu polskiego do rządu St. Zjednoczonych A. P. w sprawie odroczenia płatności raty długu wojennego, przypadającej na dzień 15 b. m., została w dniu 7 b. m. przesłana ambasadorowi Filipowiczowi, który złoży ją sekretarzowi stanu Stimsonowi w ciągu najbliższych dwóch dni.

W drugiej nocie rząd polski przytacza szereg nowych motywów, które usprawiedliwiają propozycję odroczenia płatności i przystąpienia do zrewidowania umowy z 1924 r., przepisującej sposób spłaty długu.

Tekst noty będzie opublikowany po doręczeniu jej w Waszyngtonie.

Nowy Ambasador St. Zjedn. w Warszawie

W dniu 7-ym b. m. przybył do Warszawy nowy ambasador Stanów Zjednoczonych Am. Półn., p. Ferdynand Lammot Belin, powitany na dworcu przez przedstawicieli ministerjum Spraw Zagranicznych i personel ambasady amerykańskiej w komplecie. Ambasador Lammot Belin przybył w towarzystwie małżonki, oraz amerykańskiego chargé d'affaires w Warszawie, p. Crossby, który towarzyszył mu od granicy polskiej.

• • •

Ambasador Ferdynand Lammot Belin urodził się w Seranton w 1881 roku. Po ukończeniu szkoły średniej i uniwersytetu w Yalo, zajmował do 1916 roku stanowiska kierownicze w przemyśle, poczem mianowany został sekretarzem poselstwa amerykańskiego w Pekinie i na tem stanowisku pozostawał do 1919 roku.

Przeszedłszy następnie do służby w Departamencie Stanu w Waszyngtonie pozostawał tam do marca 1920 roku, a następnie zajmował kolejno stanowiska w placówkach dyplomatycznych amerykańskich w Konstantynopolu i Paryżu, W latach 1922/23 był sekretarzem generalnym delegacji amerykańskiej na Konferencji Lozańskiej, zakończonej, jak wiadomo — podpisaniem traktatu z Turcją. W latach od 1923 do 1929 był kolejno sekretarzem poselstwa amerykańskiego w Konstantynopolu, potem sekretarzem ambasady w Londynie. W roku 1929-ym był sekretarzem generalnym delegacji amerykańskiej na londyńską konferencję morską, poczem, aż do chwili mianowania go ambasadorem w Warszawie, kierował departamentem konferencyj międzynarodowych i protokółu w Departamencie Stanu.

Zagadnienie długów wojennych

CORAZ TRUDNIEJSZA SYTUACJA

Rząd angielski otrzymał już odpowiedź odmowną Stanów Zjednoczonych na powtórną propozycję odroczenia spłaty grudniowej. Zgadza się ona jedynie na rozpatrzenie całokształtu sprawy w późniejszym terminie, po powołaniu do życia zapowiedzianej komisji kongresu. Odpowiedź analogiczną otrzymają Francja i pozostałe państwa, m. in. Polska.

Niewiadomo bliżej, do jakich rezultatów doprowadziła wczorajsza konferencja Paryska premjerów i ministrów skarbu Anglii i Francji z udziałem rzeczoznawców. Komunikat oficjalny ogranicza się do stwierdzenia jej wszechstronnego charakteru i niezłomnej woli obu rządów kontynuowania współpracy sojuszniczej dla gospodarczej odbudowy świata, z zastrzeżeniem „swobody działania". Anglja nie zgodzi się na uprzywilejowanie jej przez Amerykę, jest jednak poważniej zaniepokojona skutkami ewentualnego unieważnienia umów Lozańskich.

Bank angielski przygotowuje się już do dokonania zapłaty. W Londynie liczą obecnie na Roosevelta, że wystąpi on — w swoim czasie z własnym projektem likwidacyjnym do przyszłego kongresu; jest więc podobno nadzieja, że dalszych rat już nie trzeba będzie płacić. Obecny kongres może jednak poważnie zagmatwać sytuację.

We Francji, w parlamencie i prasie, przeważają nadal nastroje negatywne względem zapłaty. Lewica proponuje jakiś nieokreślony bliżej arbitraż. Socjaliści żądają rokowań ze Stanami Zjednoczonemi w celu uzyskania moratorjum z powodu niezdolności płatniczej pozbawionej odszkodowań niemieckich Francji. Na prośbę Herriota izba zgodziła się odroczyć do poniedziałku obiecane przez Herriota wyjaśnienia w sprawie długów. Prawicy nie powiodły się groźby przeforsowania dyskusji w razie dalszego jej odłożenia.

Premjer obstawać będzie przy konieczności dotrzymania przyjętych zobowiązań, których świętość jest podstawą polityki francuskiej. Obawia się on również izolacji Francji w razie odmowy dokonania spłaty.

Na giełdzie nowojorskiej, mimo ogólnego optymizmu, zachwiały się kursy walut zagranicznych. Przypływ złota do Ameryki wzmógł się b. silnie, z samej Francji przywieziono 17 milj. dol. złotem. Duże wrażenie zrobił artykuł Roosevelta w „Evening Standard", zapowiadający uregulowanie sprawy długów bez ich skreślenia, lecz w duchu wielkodusznego zrozumienia współzależności dobrobytu Ameryki i Europy. Demokraci uważaliby za najlepsze wyjście dokonanie obecnie spłaty przez państwa europejskie z zastrzeżeniem, że więcej na zasadzie dotychczasowych umów nie zapłacą.

Głosy i odgłosy

P. WITOS WCIĄŻ ZMIENIA BARWE

Ostatnie wystąpienie publiczne p. Witosa w roli wyznawcy doktryn skrajnie radykalnych, domagającego się wywłaszczenia ziemi od „obszarników" — bez odszkodowania, wskazywało, że najbliższa działalność polityczna p. Witosa kroczyć będzie po linji równoległej z taktyką naszych socjalistów.

Widocznie jednak niezbyt przychylnie potraktowano w „dołach" stron. Ludowego zapowiedź sojuszu z socjalistami — bo oto pos. Witos pośpieszył z nowym wywiadem, który ogłoszony został w *„Kurjerze Polskim"* dzisiaj, t. j. w przeddzień zjazdu rady nacz. str. Ludowego.

Nowe oświadczenie pos. Witosa ma charakter wręcz sensacyjny. P. Witos deklaruje:

> ...dziś prawo jest tak niesłychanie płynne, tak elastycznie traktowane, że chłop, wdrożony do pewnej karności, wykoleja się. Mnie osobiście to zanarchizowanie wsi niepokoi, jako zwolennika prawa własności i gospodarki kapitalistycznej. Ale nie mogę zamykać oczu na rzeczywistość.

Na dyskretnie zwróconą uwagę przedstawiciela *„Kurjera Polskiego"*, że skrajne nastroje, domagające się n. p. wywłaszczenia ziemi bez odszkodowania nie płyną z masy chłopskiej, lecz są raczej narzucane przez niezadowolonych przywódców — p. Witos gorąco zaprzecza.

> Mam wrażenie, że raczej jest odwrotnie. Przywódcy, wyrośli w atmosferze pewnych kompromisów, bardzo ostrożni w pociągnięciach decydujących, są raczej zapóźnieni w stosunku do nastrojów masy chłopskiej. Jeszcze je powstrzymują na wodzy, jeszcze je hamują, ale czy na długo?

Co słowo, to nowość. A więc p. Witos i jego agitatorzy ze stron. Ludowego powstrzymują masy chłopskie, nie sączą, broń Boże, rozgoryczenia, potępiają hasła radykalne, skłonni są do wszelkich kompromisów.

Wzruszający obraz głębokiej, umiarkowanej myśli politycznej.

Zamiary złożenia mandatów przez wszystkich posłów ludowych również stały się nieaktualne. P. Witos wyjaśnia to następująco:

> Co do Awentynu, nie sądzę, by Rada Naczelna zechciała w tej sprawie decydować. Jest to zagadnienie, które może być rozwiązane jedynie przez reprezentację parlamentarną. Nie ulega kwestji, że presja dołu w kierunku wyjścia z Sejmu jest bardzo silna, ale kiedy to nastąpi i w jakich warunkach, to już sprawa taktyki. Tak samo nie sądzę, by wywłaszczenie bez odszkodowania było dziś dla stronnictwa sprawą najważniejsza.

Nie wiadomo, co więcej podziwiać: zmienność poglądów przywódcy ludowców, czy umiejętność szybkiego przystosowania się do prądów, płynących w masie chłopskiej.

Dlatego też nie przywiązujemy zbytniej wagi do przebiegu obrad jutrzejszego zjazdu ludowców. Uchwalą to tylko, co taktyka chwili im nakaże.

C.

KRONIKA ZAGRANICZNA
(Według telegramów własnych i agencyjnych)

Naprężona sytuacja w Rzeszy

BÓJKI W REICHSTAGU—O KOMPROMIS W PRUSACH—BANDYTYZM I DEMAGOGJA

W Reichstagu doszło do bójki pomiędzy hitlerowcami a komunistami. Obrzucano się m. in. spluwaczkami i aparatami telefonicznemi. Stłuczono żyrandole. Bójka rozpoczęła się na galerjach z inicjatywy komunisty, którego aresztowano. Jest wielu rannych. Wice-prezydent Esser zagroził opróżnieniem galerji na stałe.

Trzecim wice-prezydentem Reichstagu został ostatecznie b. prezydent socjalista Loebe. Hugenberg nie przyjął wyboru na sekretarza prezydjum.

Przyjęto projekt hitlerowców przekazania zastępstwa Prezydenta Rzeszy prezesowi Trybunału Rzeszy. Oponowali prócz komunistów nacjonaliści, żądając, by Hindenburg sam sobie wyznaczył następcę (Kronprinza!)

Reichstag na wniosek komunistów uczcił przez powstanie pamięć ofiar wybuchu w fabryce jedwabiu w Premnitz. Przewodniczący odebrał jednak głos ich mówcy, oskarżającego zarząd fabryki. Komuniści m. in. nazwali Hindenburga rzecznikiem „najbezwstydniejszego wyzysku" i zarzucili Trybunałowi Rzeszy, że jest opanowanym przez hitlerowców.

Kanclerz gen. Schleicher stara się usilnie o kompromis w Prusach. Odbył on konferencję z premjerem Braunem. Zanosi się podobno na kompromis pomiędzy hitlerowcami a centrowcami w sprawie powołania nowego rządu pruskiego. Sensacją dnia jest niełaska najzdolniejszego i najrozumniejszego z hitlerowców, Strassera, który musiał się zrzec wszelkich godności w partji. Hitlerowcy pozostają jednak w skrajnej opozycji do rządu Schleichera, boją się jednak rozwiązania Reichstagu.

W Berlinie i na prowincji wzmagają się znowu krwawe starcia bojówek, z których coraz bezczelniej korzystają bandyci. Nie ma dziś bezpieczeństwa w Niemczech ani na ulicy, ani w mieszkaniu. Policja mimo częstego użytku z broni palnej jest bezsilna. Powtarzają się również zamachy terorystyczne. Policja wykryła znowu szereg tajnych składów broni i materjałów wybuchowych, m. in. na zamku hr. Zedlitz. Dokonano wiele aresztowań. Wykryto też w Berlinie tajną radjostację komunistyczną.

Dla odwrócenia uwagi mas od sytuacji wewnętrznej, rząd gen. Schleichera faworyzuje wszędzie agitację odwetową i rewizyjną różnych towarzystw kolonjalnych, lotniczych itd. (np. wiec przeciw umiędzynarodowieniu lotnictwa w pruskiej izbie panów). Frankfurcka izba handlowa żąda np. znaczków pocztowych, dowodzących „bezsensowności" obecnych granic. Równocześnie popierane są wszędzie, m. in. na uniwersytetach, kursy przysposobienia wojskowego, nawiasem mówiąc najliczniej uczęszczane przez członków socjalistyczno - republikańskiego „Reichsbanneru".

„Mandżuskie" zebranie Ligi Narodów

MATSUOKA CONTRA BENESZ — ZBLIŻENIE JAPOŃSKO-SOWIECKIE

Wystąpienie min. Benesza w obronie autorytetu Ligi, grożące jednak upadkiem tej ostoi pokoju w Europie w razie bezradności i kapitulacji jej wobec trudności zagadnienia Mandżurskiego, wywołało ostrą replikę ambasadora Matsuoki, który zagroził poważnemi konsekwencjami w razie niewycofania lub nieodrzucenia rezolucji Benesza i popierających go państw, które „chyba nie chcą prowokować Japonji". Wobec tego ultimatum delegacja czeskosłowacka zaproponowała odesłanie rezolucji do komitetu 19.

Na japońską groźbę wystąpienia z L. N. odpowiedział delegat Chin, odrzucając jakiekolwiek odrebne rokowania z Japonją i podtrzymując w pełni zasadnicze stanowisko Chin.

Sensacją była odpowiedź delegata Japonji, który, wątpiąc w możliwość ukonstytuowania się trwałego rządu w Chinach wcześniej, niż za 20 lat, potwierdził pogłoski o zbliżeniu japońsko - sowieckiem na tle sprawy mandżurskiej i zapowiedział zawarcie japońsko-sowieckiego paktu o nieagresji.

W czasie dyskusji, po przemówieniach delegatów mocarstw, wystąpił po raz pierwszy wobec aeropagu genewskiego hr. Szembek w charakterze delegata Polski, omawiając trudności zagadnienia, chwaląc prace komisji Lyttona i wyrażając sympatje Polski dla obu stron, Japonji i Chin. W interesie 30-miljonowej ludności Mandżurji hr. Szembek zapowiedział czynny udział Polski w projektowanej koncyljacji, licząc na jej powodzenie.

W. BRYTANJA

ZAOSTRZENIE STOSUNKÓW Z SOWIETAMI. Przedstawiciel rządu oświadczył w izbie gmin, że Anglja nie życzy sobie nowych rokowań handlowych z Sowietami, zanim rząd sowiecki nie przeprosi rządu angielskiego za wiadomość oficjalnej prasy sowieckiej o rzekomem fałszowaniu przez rząd angielski dokumentów o propagandzie komunistycznej. (Wiadomości te inspirowane były przez angielskiego komunistę!) To samo oświadczono w „Foreign Office" ambasadorowi sowieckiemu, którego odpowiedź jest obecnie rozważana. Sowiety stoją na stanowisku, jakoby one, a nie Anglja, nie życzyły sobie wznowienia rokowań.

WYSZEDŁ Z DRUKU

PODRĘCZNIK ZWIĄZKU POLSKICH KAWALERÓW MALTAŃSKICH

Z ILUSTRACJAMI

Do nabycia dla Członków Związku na papierze zwykłym po 25.— zł. na papierze czerpanym po 40.— zł. za egzemplarz.

Dla wszystkich innych egzemplarze na papierze zwykłym po zł. 30.—

Każdy egz. liczy się już z oprawą.

Na koszta przesyłki pocztowej dołączyć należy po 80 gr. od każdego zamówionego egzemplarza.

Zamówienia i należności nadsyłać należy do Związku Polskich Kawalerów Maltańskich: SMOGULEC, p. WĄGROWIEC (Wielkopolska)

LICZBA EGZ. BARDZO OGRANICZONA

NIEMCY

SPRAWA „GLEICHBERECHTIGUNG". „Półoficjalne" rozmowy genewskie pom. niem. ministrem spr. zagr. br. von Neurathem, a przedstawicielami trzech mocarstw europejskich i Stanów Zjednoczonych są kontynuowane; zaistniała możliwość kompromisu, dzięki ujawnionej ustępliwości nowego rządu Rzeszy. Br. Neurath zażądał na razie szeregu wyjaśnień, sprowadzających się m. in. do uznawania zgóry zasady równouprawnienia Niemiec przy następnych rokowaniach. Niemcy żądają zwolnienia lotnictwa niem. z zobowiązań traktatowych.

WŁOCHY

TROCKI przybył do Wenecji pociągiem z Marsylji. Udał się on następnie z Brindisi statkiem do Konstantynopola.

AUSTRJA

ZABURZENIA STUDENCKIE w Wiedniu powtarzają się. „Deutsche Studentenschaft" jest ostatecznie rozbita. Katolicy, nacjonaliści, hitlerowcy i socjaliści zwalczają się zajadle.

RUMUNJA

SPRAWA PAKTU O NIEAGRESJI Z SOWIETAMI, była przedmiotem wyjaśnień premjera Maniu w senacie, w odpowiedzi na wątpliwości prof. Jorgi w sprawie sowieckich zobowiązań względem Rumunji, zawartych w liście ambasadora Dowgalewskiego do Herriota w związku z zawarciem paktu francusko-sowieckiego. Premjer, ponawiając wyrazy wdzięczności Rumunji dla Francji, dowiódł na podstawie dokumentów, że Sowiety nie zgodziły się dotąd na formułę, usuwającą wzmiankę o „istniejących zatargach", których Rumunja nie uznaje. Cadere nie miał dalej idących pełnomocnictw w rozmowach z Litwinowem.

Sędziwy marsz. Averescu zemdlał, przemawiając w dyskusji. Lekarze, którzy odwieźli go do domu, zapewniają, że zdołają ocalić jego życie.

HISZPANJA

WYROK NA „MINISTRÓW DYKTATURY" zapadł wczoraj. Słynny generał Martinez Anido został skazany na przymusowe osiedlenie na wyspach Balearskich na 14 lat; 14 generałów skazano na takież osiedlenie na 14 lat; gen. Sarro na wysiedlenie 6-letnie. Rząd obawia się wybuchu kontrrewolucji; socjaliści mobilizują się do ewent. walki „z reakcją".

Stolica w hołdzie pierwszym polskim Kolonizatorom

UROCZYSTA AKADEMJA W SALI RADY MIEJSKIEJ

Wczoraj o godz. 12 w poł. odbyła się w sali Rady Miejskiej uroczysta akademja z racji przypadającego obecnie 50-lecia pierwszej polskiej wyprawy kolonizacyjnej i naukowej do Afryki Środkowo-Zachodniej.

Na akademję przybyli m. in. min. Jędrzejewicz, wicewoj. Olpiński, gen. Orlicz-Dreszer, gen. Fabrycy, b. min. Kamieński oraz żyjący jeszcze ostatni uczestnik pierwszej wyprawy polskiej do Afryki, sędziwy dyr. L. Janikowski.

Słowo wstępne wygłosił gen. Orlicz-Dreszer, prezes Zarz. Gł. L. M. i K., składając hołd prochom bohaterskich pionierów pierwszej wyprawy do Afryki — Rogozińskiego i Tomczeka oraz wyrażając słowa wielkiego uznania dla obecnego na akademji jubilata Janikowskiego.

Następnie p. min. Jędrzejewicz imieniem rządu udekorował dyr. Janikowskiego złotym Krzyżem Zasługi. W tym momencie orkiestra 36 p. odegrała hymn narodowy.

Zkolei prezydent miasta Słomiński w imieniu stolicy wygłosi przemówienie ku czci tych niestrudzonych pionierów polskiej kolonizacji w Afryce, którzy przed 50-laty tu, w Warszawie przygotowywali się do wyprawy Kameruńskiej i którzy godło Warszawy — syrenę zatknęli na maszcie swego statku, jako widomy znak duchowej ich łączności z sercem Rzpltej.

Obszerny referat poświęcony pierwszej polskiej wyprawie do Afryki wygłosił płk. Zieleniewski, który po krótkiem zobrazowaniu przebiegu samej wyprawy podkreślił ogromne jej znaczenie, zwłaszcza dla nas, ludzi wolnych, mających już swobodny dostęp do morza.

„Nasza myśl — zakończył mówca — nasza ekspansja państwa mocarstwowego musi — wzorem wyprawy Rogozińskiego — biec na szerokie morza i lądy świata, musimy myśleć realnie o doniosłym problemacie kolonizacyjnym, zwłaszcza, jeśli zważymy, że już obecnie zagraża nam złowrogie widmo przeludnienia.

Losy Kamerunu, który w myśl Traktatu Wersalskiego stał się terenem mandatowym Francji i Anglji, są dotychczas nierozstrzygnięte. Stąd właśnie możemy słuszne rościć sobie prawo do tych terenów, które przed 50 laty zdobywali dla nas Rogoziński i jego towarzysze".

W dalszym ciągu głos zabrał sędziwy jubilat, dyr. Janikowski, który w słowach pełnych wzruszenia, dziękował licznie zebranej publiczności za słowa uznania dla niego i jego nieżyjących już współtowarzyszy pierwszej polskiej wyprawy do Afryki.

Na zakończenie źródłowy referat o wyprawie wygłosił prof. St. Zieliński.

WYWIAD „DNIA POLSKIEGO" Z UCZESTNIKIEM WYPRAWY KAMERUŃSKIEJ, DYR. JANIKOWSKIM

Udało nam się zdobyć garść osobistych wspomnień o wyprawie kameruńskiej od czcigodnego jubilata, dyr. Janikowskiego. Zastajemy go w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, którego jest dyrektorem już od r. 1900. Tu wszak zgromadził ten 80-letni staruszek swoje cenne zbiory afrykańskie — rezultat długoletnich, żmudnych i pełnych poświęcenia prac naukowo-badawczych i kolekcjonerskich.

Zbiory te stały się dlań najcenniejszą relikwią.

Dużo nam opowiada wręcz sensacyjnych i fantastycznych szczegółów o swoich zbiorach i o samej wyprawie, mimo tak podeszłego wieku cytując świetnie wszystkie nazwy, plemion, kacyków, królów, osobistości. Z przejęciem wyjaśnia o głośnym sporze w sprawie Kamerunu polsko-angielsko-niemieckim. Cytuje nam słowa Bismarcka wypowiedziane w latach 90-ych ub. stulecia w parlamencie niemieckim:

„Mamy rzekę Kameruńską, moglibyśmy mieć również i bogate góry Kameruńskie, gdyby nie dwóch przeklętych Polaków (Rogoziński i Janikowski), którzy stanęli nam na przeszkodzie".

Słowa te dosadnie stwierdzają jak znaczne były nasze wpływy na tym terenie. Nawskroś pokojową polityką potrafiliśmy zjednać sobie całkowicie, tamtejsze ludożercze plemiona, które nietylko, że nas nie zjadły — mówi z uśmiechem dyr. Janikowski — ale dobrowolnie prosiły o nasze zwierzchnictwo nad niemi, co nigdy się nie zdarzyło w stosunku do Anglików czy Niemców.

Oby Bóg dał mi dożyć jeszcze tej radosnej chwili — dodaje na zakończenie najstarszy polski pionier kolonizacyjny — kiedy polskie okręty będą mogły przybić do polskich przystani Kameruńskich, do tych niezwykle bogatych terenów Czarnego Lądu, które myśmy przed 50 laty, przygotowywali dla naszych rodaków.

ST. U—SKI

STANY ZJEDNOCZONE

PROTEST KANADY przeciw bezprawnemu rewidowaniu statków brytyjskich poza wodami terytorjalnemi grozi zaprzestaniem współpracy Kanady z Stanami Zjedn. w zwalczaniu kontrabandy alkoholowej.

FELJETON

PIEŚŃ O LICHWIARZU

Od niepamiętnych czasów szakal w postaci ludzkiej, zwany lichwiarzem, szerzył spustoszenie i zagładę. Jest to następstwo wszelkich zjawisk powojennych, rozruchów i zaburzeń społecznych. Nikt lepiej nie określił całej podłości i nikczemności tego gatunku ludzi, jak to uczynił Balzac, ich znakomity przeciwnik i zarazem ofiara. W wiekach średnich tępiono to plemię ogniem i mieczem. Azali jak Stinks z popiołu, tak lichwiarz się odradza. Im bardziej skomplikowane są stosunki ludzkie, im bardziej rośnie uświadomienie cywilizacyjne ludzkości, tem groźniej występuje ta plaga.

Socjalistyczne ujęcie zagadnienia nadwartości w formie zysku i wyzysku pracy robotnika błędną wobec uniwersalnych sposobów i metod lichwy. Lichwa stoi ponad przesądami klasowemi, religijnemi i narodowemi. Jest to bicz dla wszystkich stanów i we wszystkich warstwach ma swoich wyznawców.

Lichwiarz jest lichwiarza bratem. Jedna wielka rodzina gadów. Infekcja. Bestja, którą utrzymać można w karbach jeno przy pomocy chłosty. Każdy też sile podlega, każdemu ona krew zatruwa. Społeczeństwa i państwa padają ofiarą tych zbrodniczych elementów. Lichwa nowoczesna opiera się na znakomitem opanowaniu psychologji praktycznej, oraz znajomości wykrętów prawniczych i socjalnych. Tam, gdzie prawodawca szukał sposobu ochrony ludzi przed tą zarazą — tam lichwiarz skutecznie ukuje broń dla siebie. Lichwiarz zawsze występuje jako dobrodziej. Wyciąga jakoby ofiarę z matni życiowej, aby tem brutalniej pogrążyć ją w nicość. Drapuje się przytem w togę sprawiedliwości. Jest zawsze sprawiedliwym — lichwiarzem.

Obchodząc wszelkie prawa, okradając skarb w każdem państwie, niweczy wszelkie poczynania społeczeństwa. Lichwiarz ma wszak dobre serce, nie przeszkadza mu to jednak spoglądać z pogardą na człowieka walki. Człowiek zawsze jeno środkiem jest jego potwornych zabiegów. Plaga ta tak chaotycznie podważa byt ludzi, iż wkońcu wszyscy zostają wciągnięci — tak, że nie wiadomo kto jest czyniącym — a kto ofiarą. Szerzy świadomie demoralizację — pcha do występku. Ofiary swe poddaje okrutnym torturom, szydząc z etyki i zdrowego rozsądku, jest współczynnikiem nihilizmu.

Inflacja powojenna doprowadziła lichwiarstwo do niebywałej potęgi. Społeczeństwo wobec tej grozy traci równowagę i hart woli. Bajeczna wprost jest wynalazczość i spryt lichwiarza. Ma on fantazję. Jak shylok kocha nadewszystko swoją córę, lecz nie gardzi też stręczycielstwem.

Często jest urodzonym szpiegiem.

W swej pasji staje się prawie świętym, miewa konszachty z Bogiem. Ma charakter, szalony krytycyzm dla współczłowieka. Miewa nawet chwile tkliwości. — Żona, koń, a nawet pies dłużnika mają w nim opiekuna. Tak długo uznaje prawa logiki, póki się niemi skutecznie posiłkuje. Jednak tam, gdzie logika staje przeciw lichwiarzowi — odmawia jej kompetencji.

Pieniądz jest drogi, panie-dzieju. Prawda. Lecz jeśli mu wytłumaczyć, iż korzyści pieniądza muszą mieć, jak wszystko na świecie, pewne granice — decydującem dlań jest tylko prawo chciwości. Weksel jest biblją lichwiarza. Rozumuje wespół z prawodawcą, iż weksel jest „tytułem bezspornym". On, dla którego niema nic świętego, odrazu wyznaje świętość skryptu.

Potrafi jednak tak misternie operować skryptem, zwanym powszechnie wekslem, iż zawsze wykaże swoje alibi.

I jak nikt potrafi nadać wekslowi treść. Weksel in blanco jest jego ideałem, nie gardzi też półblankowym wekslem, t. j. skryptem, który obejmuje sumę i adres wystawcy (woli nawet bez adresu). Zlecenie wypełnia potem sam, cedując weksel, aby się zwolnić od możliwych konfliktów z kodeksem. Nie gardzi wreszcie prosolitym zastawem. Ma wywiad lepszy od Intelligence Service'u. A egzekucja z całą techniką klauzul jest dlań już tylko fraszką. Cóż z tego, że ktoś ma wyrok, jako wynik nie dyskonterskich „realnych" należności i musi czekać miesiące, lata na odbiór należności — on w przeciągu godzin ma bat w ręce.

Nic dlań droższego na świecie niema jak procent. Procent jest substancją świata. Póki procent biegnie — świat jest światem. Poza procentem istnieje tylko negacja. Ograniczenie procentu ujmuje jako pozbawienie wolności. Lecz potrafi i z tem się uporać. Procent jest świętem prawem jednostki. Poco ta cała walka umysłowa od Arystotelesa, aż po nasze dni o określenie istoty bytu — istota jest zaklęta w dynamice procentów.

Naiwni twierdzą, że trzeba zwolnić życie gospodarcze z wszelkich przepisów i norm prawnych. Pieniądz musi podlegać prawom życiowym — więc ograniczenie jest błędem, a rezultat, że pieniądz się chowa.

Otóż pieniądz się nie schowa — bo go i tak już niema w obiegu. A lichwa przystępuje do zrealizowania swoich aktywów — czując, że trzeba ratować co się da. Tu musi państwo wkroczyć — jest najwyższy czas. Nie można dopuścić do ruiny całego społeczeństwa. Bezwolne społeczeństwo straciło grunt pod nogami — traci wszelką inicjatywę i chęć do pracy. W takich tragicznych chwilach rząd śwładom swoich obowiązków winien ująć sprawę w swe ręce i rozciągnąć nadzór nad społeczeństwem. To przestaje być kwestją jednostki, warstwy, lub klasy — a staje się kwestją bytu narodu.

A plagę tę trzeba wytępić, albowiem wkońcu sam lichwiarz staje się narzędziem i ofiarą tej zarazy.

Wobec tego głośno wołamy: Ecrasez l'infame!

Lichwa jest pospolitą zbrodnią — tu nie pomogą żadne krętactwa i liberalistyczne koncepcje.

Tembardziej staje się dziwną okolicznością, iż nowy Kodeks Karny, który tak lekko szafuje wolnością obywateli, tej kategorji przestępstw wcale nie poświęca uwagi.

Dr. B. KRYSTALL

Z muzyki

Koncert symfoniczny z udziałem P. Hindemitha i M. Freund — Ostatnie Poranki symfoniczne.

P. Hindemith jest dziś czołowym kompozytorem młodszej generacji w Niemczech. Początkowo czynny jako skrzypek orkiestry operowej w Frankfurcie, następnie jako alt-wiolista w kwartecie Amara został po kilku latach powołany na stanowisko profesora kompozycji w berlińskiej wyższej szkole muzycznej. Działalność kompozytorską rozpoczął Hindemith wcześnie i to próbując swych sił na różnem polu (opery, utwory kameralne, symfoniczne i pieśni), wykazując tendencje nowatorskie. W twórczości jego znać wpływy I. Strawińskiego (rytmika) i A. Schönberga (melodyjny konstruktywizm); wpływom tym ulegał Hindemith jednak kolejno: a więc w początkowych dziełach Strawińskiemu, a w dalszych Schönbergowi, co zaznaczyło się w technice aforystyczno-impresjonistycznej, do dziś dnia przez niego kultywowanej. W rezultacie zdołał Hindemith stworzyć własny styl, polegający na szczególnem podkreślaniu melodyjnego elementu i wyrażaniu się w jasnej formie.

Z dzieł Hindemitha wykonanych na koncercie, wysunęła się na plan pierwszy uwertura „Neues vom Tage", pełna rozmachu i świeżości; mniej podobał się już koncert na altówkę, zawierający jednak dobre fragmenty. Jako wykonawca okazał się Hindemith znakomitym wirtuozem zarówno na altówce jak i na viola d'amore.

Druga solistka koncertu p. M. Freund — to dobra nasza znajoma z ubiegłych sezonów. Cenimy jej wysoki kunszt śpiewany i pełną smaku interpretację, które to walory miała artystka możność i tym razem wykazać w utworach R. Wagnera i M. Ravela.

Ale i na następnych koncertach popularnych popisywało się też dwóch uzdolnionych solistów. Na poranku pierwszym, poświęconym muzyce rosyjskiej, Koncertmistrz naszej Filharmonji p. M. Fliederbaum odegrał z wielkiem powodzeniem koncert skrzypcowy Glazunowa, utwór, wymagający od wykonawcy wielkiej sprawności technicznej, na drugim zaś p. J. Karolyi, uczestnik II Konkursu Chopinowskiego — kilka utworów solowych. Młody ten pianista przedstawił się jak najlepiej, a przy wielkim jego talencie wróżyć mu można świetną przyszłość.

J. Gl.

P. T. PRENUMERATORÓW UPRASZAMY O UREGULOWANIE BIEŻĄCEJ I ZALEGŁEJ PRENUMERATY.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI 1)

Wśród wstrząsów nawałnicy

W roku 1792-im z Rosji, drogą ze Smoleńska jechało do Polski jeszcze dwóch turystów.

Byli to dwaj emigranci, arystokraci francuscy hrabia de Piles i kawaler de Boisgelin, którzy dwa lata temu opuścili ojczyznę, uciekając przed płomieniem rewolucji. Uczynili to w czasie, gdy mogli swobodnie zabrać z sobą część dostatku, i od tej pory jeździli po świecie, chcąc zapomnieć o własnym kraju, z którego coraz posępniejsze dochodziły ich wieści.

Przebyli Niemcy, Danję, Szwecję, Rosję. Zwiedzali z namiętnością, choć powierzchownie, wszystko, co wydało się im uwagi godnem. Zapytywali się o liczbę ludności w miastach, przepisywali inwentarze zbiorów, prosili w obserwatorjach o spostrzeżenia meteorologiczne, bywali na dworach książąt, oglądali nowe pałace i spoglądali nieco zgóry na stare zabytki, dowiadywali się o przeszłości przebywanych krajów i przypatrywali się obyczajom.

Uwagi ich były często cierpkie, krytyczne, wypowiadane z wielką pewnością siebie, sądy niekiedy trafne, nieraz zupełnie fałszywe.

Nie mieli pogody w duszy, choć oddawali się nauce i podróżom z takim pozornym spokojem, jakby nie obchodziło ich nic więcej.

Owocem ich wędrówki stała się książka p. t. „Voyage de deux Francais en Allemagne, Danemark, Suède, Russie et Pologne, fait en 1790 — 1792.

Wyszła w Paryżu w roku 1796-ym, gdy z ulic spłynęła krew i nie było już króla, królowej, Dantona ani Robespierre'a.

Napisał ją hrabia Fortia de Piles, wypełniając wspomnieniami ze wspólnej podróży pięć niewielkich tomów. Część ostatniego z nich poświęcona była przejazdowi przez ziemie Rzeczypospolitej.

Przypatrzmy się wjeżdżającym emigrantom.

Przybywali z państwa carowej, jednej ze sprawczyń upadku Polski. Nie zachwycili się niem wprawdzie, ale słyszeli tam napewno już niejedną złą opinję o kraju, który mieli odwiedzić. Sami uciekali z ojczyzny i mało zdawali się rozumieć, co to znaczy patrjotyzm. Świadomi tego, co rodzinom ich i przyjaciołom groziło we Francji, żyli gorączkowo, jak przed wybuchem wulkanu. Domyślali się losu, który Rzeczpospolita czekał, więc i tu przejeżdżali szybko, jakby lękali się, że trysnie nagle płomień i ziemia zapadnie się pod ich stopami.

Więc to państwo, na które teraz patrzyli, choć opierać się, walczyć zmieniać ustrój? Dziwił się hrabia de Piles. Czyż nie byłoby lepiej, gdyby, skoro jest otoczone trzema potęgami ambitnemi i wojowniczemi, wybrało jedną z nich i rzuciło się ku niej z otwartemi ramionami, zawierając pakt rozsądny. Polska szlachta zmieniłaby się w szlachtę pruską, austrjacką lub rosyjską. Cóżby z tego złego wynikło?

Tak rozumował pan de Piles. Zapisać miał tę myśl złotą w książce, która wyszła już po ostatnim Polski rozbiorze. Potępił w niej nawet Konstytucję 3-go maja, uznając ją za myśl, „wzniosłą i godną wielkiego narodu", lecz przyczem i za szkodliwe przyśpieszenie jego upadku.

Wykwintny emigrant filozofował niekiedy, ale gdy poczynał myśleć o naturze ludzkiej, popełnił wielkie błędy. Nie dorósł do głębszego ujmowania zagadnień. Nie znał też dobrze historji polskiej. Posłyszał coś o rewolucjach, któ- re „we wszystkich wiekach wstrząsały tym nieszczęśliwym krajem". Wyobraził sobie nieza- wodnie, że było to coś podobnego do tego, co za jego czasów działo się w Paryżu, a jego zmusiło do poruszenia świetnego królewskiego dworu, do pozostawienia na opiece losu swego zamku. Napisać przecież nawet miał, że i Kościuszko działał wskutek wpływu francuskiej propagandy Jakóbinów, a powstanie jego uważał za akt terroru.

Upłynęło od tej pory półtora wieku i nikt podobnych błędów popełniać już nie będzie, wybaczmy zatem nierozsądne uwagi lekkomyślnemu turyście. Nie dowodziły one ani wrażliwości jego serca ani głębi umysłu. Był z pewnością jednym z tych, którzy egoizmem swym, ciasnotą poglądów i brakiem poczucia obowiązku spowodowali we Francji wybuch rewolucji. Był jednak przytem dość zręczny i przebiegły, by uciec przed widmem, które sam wywołał.

* * *

W roku 1792-im zatem stanął w zimie na granicy Polski i zatrzymał się w miejscowości, zwanej Tołuczynem. Nazwy jej uchem nie schwycił dobrze i zapisywał ją uparcie „Tolitzinem". W środku miasta, a nad rzeką kończyła się Rosja. Dalej rozciągały się już ziemie Rzeczypospolitej.

Udał się wraz z towarzyszem do rosyjskiego budynku celnego, gdzie musiał załatwić wiele uciążliwych formalności i poddać się badaniu niezmiernie szczegółowemu. Byłoby trwało jeszcze dłużej, gdyby nie okupił się napiwkiem, którego od niego jawnie i otwarcie żądano. Nie czyniono mu potem dalszych kłopotów, nie mógł jednak utaić zgorszenia, gdy zobaczył w jaki sposób kozacy, rozmieszczeni na moście i przy barjerze, traktowali nieszczęsnych wieśniaków, gdy przechodzili przez granicę na drugą stronę tej samej miejscowości i przenosili z sobą trochę siana, drzewa i słomy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Obrazki warszawskie

Na Dworcu Głównym

Wielka, drewniana o wypukłem sklepieniu, dwupiętrowa hala, wieczny zgiełk kręcących się we wszystkich kierunkach ludzi — któż z mieszkańców stolicy, nie zna warszawskiego Dworca Głównego? Komu w podróży nie wypadła tędy droga poprzez drgające nerwowem tętnem sale, przedsionki, perony?

Zbiegają się tu niemal wszystkie ważniejsze linje kolejowe ziem polskich, ruszają stąd spowite kłębami pary pociągi na wsze strony. Napisy na tabliczkach głoszą daleką drogę: Warszawa — Wiedeń, Warszawa — Neapol— Rzym. W cieniu smukłych i wykwintnych ciemno-niebieskich pullmanów mamy już przedsmak wspaniałej stolicy Francji, lub potężnej metropolji z nad Tamizy, albo też obok skromniejszych pociągów krajowych, nieomylną pewność i znajomość rodzimej przestrzeni. Do Lwowa, Poznania, Katowic...

Dworzec Główny żyje swem specyficznem tempem dzień i noc nieprzerwanie. Zgodnie z cierpliwie i dokładnie odmierzającemi czas wielkiemi wskazówkami dworcowych zegarów, co chwila sygnalizują głośniki: „Uwaga, pociąg osobowy z Torunia wchodzi na tor 2. Pociąg podmiejski do Żyrardowa odchodzi z toru 9-go. Pociąg pośpieszny z Wilna... Nowa fala ludzi spływa wyjściami na perony, lub napełnia ogromną halę dworca.

Tłoczno tu od rana do późnej nocy. Przy okienkach kas biletowych, ekspedycjach bagażowych, w bufetach, przy kioskach z gazetami. Dzień zatraca tu niemal swoje światło w oparach dymu papierosowego, noc starają się bez powodzenia rozjaśnić liczne lampy i świetlne reklamy.

A przedewszystkiem dominuje tu ustawiczny ruch i pośpiech podróżnych, a t. zw. „reisefieber“ osiąga swój punkt kulminacyjny.

W zaciszném biurze naczelnika ruchu, co chwila meldują się kierownicy przybyłych lub odjeżdżających pociągów. Operuje się tu niemal wyłącznie cyframi. Każdy pociąg ma tu swoją cyfrę — nazwę, dalej godzina odejścia, ilość wagonów w składzie, n-ry wagonów, parowozu, wreszcie ewentualna ilość minut spóźnienia. Prowadzi się w ten sposób skomplikowaną czynność ruchu pasażerskich pociągów Dworca Głównego.

— Ile na dobę przybywa lub odchodzi pociągów z dworca? — rzucamy pytanie.

— Przeciętnie co 5 minut. W ciągu dnia ruch pociągów jest znacznie większy, nocą następuje odprężenie. Odpadają na kilka godzin pociągi podmiejskie — a i dalekobieżne są rzadkością. Niemniej jednak przerwy nocnej w całkowitem tego słowa znaczeniu — niema.

— A sprawa ślepych torów?

— Utrudnia nam dość znacznie nasze czynności. Przybywający pociąg po opuszczeniu go przez pasażerów, na co przecież też w pierwszym rzędzie musi być uwzględniony pewien czas, musi być następnie wyciągnięty z tamtego toru specjalnie podstawionym parowozem. Za składem wagonów, wycofuje się parowóz. Wszystko to odbywa się przez centralne skrzyżowanie linij zasadniczych. Łatwo stąd wywnioskować, że podobne lansowania przy jednoczesnym stałym ruchu na 10 torach dworca wymaga specjalnej uwagi i zabiera w czynnościach nad prowadzeniem osobnego ruchu dworca wiele czasu. Musieliśmy się i do tego zastosować, że zabrano nam 2 tory, które uległy zniszczeniu w związku z przebudową węzła warszawskiego.

W pierwszym rzędzie odpadłyby wszystkie pociągi podmiejskie, które kursowałyby wahadłowo między prawym i lewym brzegiem Wisły — Warszawa Główna byłaby w ten sposób, jednym z przystanków, a nie, jak obecnie, punktem krańcowym.

Po chwili znowu znajdujemy się wśród śpieszącego tłumu. Małe elektryczne motorki przebiegają co chwila, torując sobie drogę przez natłoczone perony, ciągnąc szereg wagoników - platform, naładowanych bagażem.

Ręczny bagaż, to domena numerowych. Stoją długim szeregiem przed halą dworca lub na peronach w owych ciemno-niebieskich bluzach i tabliczką z numerem na granatowej maciejówce. Wyczekuje cierpliwie. Wiekszość z nich pamięta dawne czasy — Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, rubli i „izwoszczyków“. Zwierzają się chętnie, narzekając naogół:

— Dawniej, bywało, nierzadko zarobił człowiek uczciwie. Ruch nie był większy, ale goście lepiej płacili.

— A jakie są dzisiejsze zarobki — przerywamy — tęskne wspomnienia przeszłości?

Phi, dobrze pójdzie, to z 8 zł. dziennie, gorzej pójdzie, to złotówkę. A przeciętnie do 200 zł. miesięcznie. Za dużo tu nas jest, tych numerowych. Ludzie się przytem zrobili oszczędne i na ten przykład każdy swoje bagaże taszczy sam. Wypada to?

— No, ale przecież są lepsze sezony?

— Też nie bardzo. Chyba, jak jakie większe święta idą, trafi się lepiej zarobić, ale i to rzadko.

Późnemi wieczorami sala dworca przybiera specyficzny wygląd. Po ogromnej sali wśród szeregów ławek krążą posterunki policyjne, wypraszając bezdomnych włóczęgów, którzy zwabieni ciepłem, panującem na sali, zdrzemnęli się w kątach ławek. Dworzec niewątpliwie nie może być przytuliskiem dla włóczęgów, wszelkiego rodzaju miejskich szumowin i nocnych motyli, którzy prawem kaduka specjalnie w Warszawie upodobali sobie za punkt zborny salę dworca.

W późnych godzinach nocnych cichnie gwar w wielkiej hali dworca, aby z nadejściem świtu znowu buchnąć zwykłem, codziennem swem gorączkowem tętnem.

G—ski.

Ś. p. Kazimierz Dunin-Markiewicz

Dnia 6 b. m. liczne grono przyjaciół i kolegów z pośród świata artystycznego, literackiego i teatralnego, odprowadziło na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Kazimierza Dunin-Markiewicza.

Postać to była nieprzeciętna. Malarz-pejzażysta i portrecista, literat, autor kilku komedyj, które cieszyły się dużem powodzeniem, dziennikarz-publicysta, podróżnik i myśliwy — oto te dziedziny pracy twórczej i życia, którym z umiłowaniem oddawał się ś. p. Kazimierz Markiewicz.

Jak bujna jest owa utracona ziemia kresowa, z której pochodził, tak bujne było życie, bujny temperament i usposobienie. Stąd też bierze swój początek owa różnolitość, barwna twórczość, owo przerzucanie się od palety do pióra, od spokojnego osiadłego życia, do poszukiwania przygód i wrażeń w beztroskiej włóczędze z kraju do kraju, w podróżach.

W Anglji zdobywa sobie sławę jako artysta-malarz. Poznawszy w Paryżu młodą działaczkę irlandzką, wiąże się z nią węzłami małżeństwa, ona też wtajemnicza go i wciąga w walkę swych rodaków o wolność.

Ś. p. Kazimierz Markiewicz odrazu, instynktem prawdziwego artysty, duszą Polaka-patrioty, umie w lot wczuć się i zrozumieć to, co dzieje się w obcym do niedawna dla niego kraju. Pisze dramat, który niewątpliwie dużą odegrał rolę w dzisiejszej walce o wolność na Wyspie Zielonej.

Nie zwykł był oglądać się za siebie, nigdy w czynach swoich nie kierował się interesem osobistym, za nic sobie miał karjerę, powodzenie, którego mu nigdy bodaj nie zbywało. W idealnej harmonji w postaci tej powiązała się wolna dusza subtelnego artysty z szerokim, wspaniałym gestem polskiego szlachcica kresowego. Nie znał i nie uznawał kompromisów. Dlatego może ostatnie lata pędził w ciężkiej walce o byt.

Mimo to zawsze wesoły, zawsze pełen życia i werwy, był najmilszym kompanem, najlepszym kolegą, w każdej chwili gotowym do przysług dla innych.

Ten wieczny humor i wspaniała atletyczna postać zdawały mu się wróżyć długie jeszcze lata bujnego życia.

Zmogła go jednak ciężka choroba, z którą walczył rok przeszło, przykuty do łoża. Zmarł przeżywszy lat 57 zaledwie.

Odszedł — jeden z nielicznych już Mohikanów najpiękniejszej rasy. Odszedł, a choć tak bujne i pełne przygód miał życie, nie posiadał nigdy wrogów. To też pozostawia po sobie głęboki, szczery żal i wspomnienie najczystsze druha, najlepszego człowieka bez skazy.

Szkoła za tysiąc złotych

Kolonja polska Piaseczno obok Kowla na Wołyniu, zachęcona przez Zarząd Okręgowy Polskiej Macierzy Szkolnej w Kowlu, zorganizowała Czytelnię (Świetlicę) Macierzy i postanowiła postawić budynek dla szkoły, którą Macierz tam prowadzi. Gospodarz Franciszek Oseńko, darował plac o powierzchni hektara pod szkołę, inni zadeklarowali bezpłatną robotę ciesielską i stolarską, wszyscy zaś opodatkowali się na cel budowy szkoły. Dla zrealizowania tego projektu zakupiono dom drewniany niewykończony za cenę 700 złotych i przewieziono go na ofiarowany plac.

Jednakże mieszkańcy Piaseczna przeliczyli się z możliwością zupełnego wykończenia szkoły; ceny na zboże i inwentarz tak spadły, że członkowie Czytelni nie mają z czego płacić składek. Bezpłatni robotnicy czekają na zakupienie okien, drzwi, desek na podłogę, ale potrzebują na to pieniędzy. Na wykończenie szkoły brakuje 300 złotych.

Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej ufa, że gdy mała kolonja polska zdobyła się na takiego fundatora jak Franciszek Oseńko i takich społeczników, jak ci wszyscy, co złożyli swe pieniądze i pracę na budowę szkoły, to wysiłek ich nie pójdzie na marne i znajdzie oddźwięk w ofiarności społecznej, która umożliwi postawienie szkoły za tysiąc złotych.

Z życia prowincji

Powrotna fala „strajków elektrycznych“

Akcja prowadzona swego czasu w wielu miastach Rzplitej o obniżenie cen prądu elektrycznego nie wszędzie doprowadziła do pozytywnych wyników.

Obecnie zaobserwować można nową falę „strajków elektrycznych“. Donosiliśmy już mianowicie o akcji wszczętej w tym kierunku przez odbiorców prądu elektrycznego w Białymstoku, obecnie otrzymujemy podobne wiadomości z Kielc i Katowic.

Wprawdzie elektrownia w Kielcach wprowadziła t. zw. taryfę blokową, w myśl której po przekroczeniu określonego minimum zużytego prądu stosuje się progresywnie zniżkę ceny, nowa taryfa ma jednak problematyczne znaczenie, gdyż minimum zużycia jest zbyt wysokie tak, że w rzeczywistości konsumenci płacą dalej wysokie ceny. Poprzedni bojkot światła elektrycznego nie udał się, ponieważ nie był robiony poważnie. Obecnie ujmują akcję w ręce czołowi przedstawiciele ludności i należy liczyć się z nowym, długotrwałym i tym razem należycie zorganizowanym strajkiem elektrycznym w Kielcach.

Również w Katowicach rozpoczęto akcję o obniżenie cen prądu elektrycznego, gazu i węgla. Wczoraj odbył się w tej sprawie wiec, zwołany przez „zespół Zrzeszeń Urzędniczych“. Przyjęto rezolucję, w której stwierdzono, że ceny prądu elektrycznego, gazu i węgla na Śląsku są niepomiernie drogie i nie stoją w żadnym stosunku do własnych kosztów produkcji. Wezwano dalej Sejm śląski, ażeby uchwalił ustawę o produkcji i sprzedaży prądu elektrycznego i ażeby w ustawie tej zawarte były przepisy o osobnej komisji dla ustalenia cen tych produktów. Wreszcie zażądano, ażeby firmy górnośląskie, jak O. K. S., nie uzależniały cen prądu elektrycznego od czynników zagranicznych.

Dalszą akcję w sprawie zniżki wymienionych cen powierzono Zespołowi Zrzeszeń Urzędniczych.

GDYNIA

— Obniżenie opłat pocztowych. W środę pod przewodnictwem dyrektora Departamentu Morskiego, dr. Hilchena, odbyło się posiedzenie tymczasowej Rady Portu, na którem omawiano m. in. konieczność obniżenia niektórych opłat portowych, taryfę i regulamin dźwigów.

— Zatonął.. strzelając do kaczek. W czasie polowania na dzikie kaczki w zatoce puckiej, mieszkaniec Ostrowia Rybackiego Dettlaff Feliks, stracił równowagę przy strzale i wpadłszy do morza utonął. Zwłoki wydobyto.

GDAŃSK

— Strajk taksówek. Na tle zatargu o wysokość opłat, pobieranych od właścicieli dorożek samochodowych na rzecz skarbu i miasta, wybuchł dziś strajk taksówek.

KATOWICE

— Zjazd ociemniałych żołnierzy. Wczoraj odbył się w Katowicach zjazd członków Związku Ociemniałych Żołnierzy z Wielkopolski, Pomorza i Górnego Śląska. Na Zjazd przybyło 167 ociemniałych w towarzystwie 110 przewodników. Przybył również na zjazd gen. Górecki, prezes Fidacu, oraz przedstawiciele naczelnych władz Związku Niewidomych z różnych miast Polski. Po nabożeństwie i złożeniu wieńców na płycie mogiły, powstańca śląskiego, odbyła się uroczysta akademja. W końcu akademji gen. Górecki udekorował 30-tu zasłużonych ociemniałych Krzyżami Zasługi.

ŁÓDŹ

— O uruchomienie zakładów Scheiblera i Grohmanna. Min. Hubicki przyjął w dniu 7 b. m. delegację robotników włókienniczych z Łodzi, która przedstawiła ministrowi ciężką sytuację włókmiarzy i wskazała na konieczność jaknajszybszego uruchomienia fabryki Scheiblera i Grohmana. Delegacji przewodniczył prezydent m. Łodzi, p. Ziemięcki, b. minister pracy.

LUBLIN

— 3 osoby poranione przez pociąg. Na przejeździe kolejowym pod Lublinem pociąg zdążający z Krakowa do Lublina najechał na furmankę. 3 osoby ciężko ranne przewieziono do szpitala w Lublinie.

— Plaga nielegalnego gorzelnictwa. We wsi Nowosiółki powiatu Tomaszowskiego policja wykryła dużą potajemną fabrykę spirytusu. Jest to już 10-ty wypadek wykrycia potajemnych gorzelni w tej wsi.

WILNO

— Dyrektor Macierzy Szkolnej popełnił samobójstwo z nędzy. Wczoraj wieczorem bliscy przyjaciele dyrektora Macierzy Szkolnej, aplikanta adwokackiego Stanisława Ciozdy, znaleźli go po poszukiwaniach 24-godzinnych w opuszczonem mieszkaniu, gdzie złożone były meble, bez oznak życia. Ś. p. Ciozda popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w usta. Powodem desperackiego kroku była depresja psychiczna, powstała wskutek jego ciężkich warunków materjalnych.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Piątek dnia 9 grudnia

DZIŚ: Walerji i Leokadji JUTRO: N M.P. Loretańskiej
Wschód słońca 7.31 Zachód słońca 15.24
Długość dnia 7.53
Ubyło dnia 8.50
Wschód księżyca 13.00 Zachód księżyca 3.55

OGÓLNE

— **OGÓLNY SPIS FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTWOWYCH I ZAWODOWYCH WOJSKOWYCH**

W celu zebrania danych statystycznych, dotyczących funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, podlegających przepisom ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem, państwowych funkcjonarjuszów prowizorycznych, praktykantów, pracowników kontraktowych, oraz innych osób, otrzymujących stałe wynagrodzenie ze skarbu państwa, jak również funkcjonarjuszów i pracowników przedsiębiorstw i monopolów państwowych — przeprowadzony będzie ich spis ogólny według stanu z dnia 31 stycznia 1933 r.

— **NADAWANIE ZIEMI B. ŻOŁNIERZOM**

W „Dzienniku Ustaw“ Nr. 108 z dnia 7-go b. m. ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów, rozciągające moc obowiązującą ustawy z dnia 14 marca 1932 r., uzupełniającej przepisy o nadaniu ziemi żołnierzom wojska polskiego — na obszar powiatów augustowskiego i suwalskiego w województwie białostockiem. Jednocześnie rozporządzenie rozciąga na obszar tych powiatów właściwość powiatowego komitetu nadawczego w Grodnie.

— **WZROST WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH W P. K. O.**

Listopad zaznaczył się w P. K. O. dalszym znacznym wzrostem wkładów oszczędnościowych, jak i liczby oszczędzających w tej instytucji. Wkłady oszczędnościowe wzrosły o dalszych 8.611.151 zł., osiągając na dzień 30.XI 1932 r. stan zł. 386.285.511 zł., łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych zł. 415.497.331. Jednocześnie ze wzrostem kapitałów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie bardzo znacznie liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu listopada wydała P. K. O. 27.775 nowych książeczek oszczędnościowych. Ogólna liczba książecnek oszczędnościowych czynnych na dzień 30.XI 1932 r. wynosiła 899.872, łącznie zaś z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji 936.776 książeczek.

— **PRACA NA KOLEJACH**

W związku z większą liczbą wolnych dni od pracy w bieżącym miesiącu wskutek przypadających Świąt, Min. Komunikacji zarządziło, aby ograniczenie dni pracy w tym miesiącu stosowane było w najmniejszym wymiarze.

— **BEZROBOCIE ROŚNIE**

Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w Państw. Urzędzie Pośredn. Pracy wynosiła na terenie całego państwa w dniu 3 grudnia r. b. 177.459 osób, co stanowi wzrost w stosunku do poprzedniego okresu o 10.089 osób.

— **CIĄGNIENIE 2-ej KLASY LOTERJI**

Ciągnienie II-ej klasy 26-ej Loterji odbędzie się w dniach 15, 16, 17, 19 i 20 b. m. o godz. 9 z rana.

MIEJSKIE

— **OBRADY ZARZĄDU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO**

W dniu 11 b. m., odbędzie się w Warszawie posiedzenie plenarne zarządu głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, na którem zatwierdzone zostaną uchwały, powzięte na ostatniem posiedzeniu wydziału wykonawczego zarządu głównego. Uchwały te dotyczą stanowiska związku wobec zmian, dokonanych w pragmatyce nauczycielskiej, oraz zmian, wprowadzonych przez ostatnie rozporządzenie Prezydenta Rzplitej w sprawach zajęć ubocznych nauczycieli, składu komisyj dyscyplinarnych itd.

— **NOWA SALA NA ZAMKU**

Z okazji rocznicy niepodległości dnia 11 listopada r. b. Kierownictwo Restauracji Zamku Królewskiego oddało do użytku P. Prezydenta Rzplitej nową salę położoną w sąsiedztwie sali Assamblowej i Gabinetu Marmurowego. Sala „Batorego“ wraz z uprzednio wykończonemi galerją i holem stanowią dalszy ciąg apartamentów reprezentacyjnych Pana Prezydenta z wejściem t. zw. rautowem z bramy Senatorskiej. Publiczność, zwiedzająca Zamek Kr., od dnia 8 b. m. wchodzić będzie przez hol rautowy z bramy Senatorskiej.

— **„ŻYWY DZIENNIK“**

W sobotę 10 b. m. o godz. 9-ej wiecz. w salach kawiarnianych I. P. S., Królewska 13, odbędzie się z inicjatywy Związku Filaretów“ „Żywy Dziennik“ przy współudziale szeregu wybitnych dziennikarzy pod kierownictwem red. Pappé z Poznania.

— **WYPADEK PROF. A. KRYŃSKIEGO**

W środę w południe z elektrowozu linji „0“ w Al. Ujazdowskiej wprost „Łobzowianki“ wypadł z tramwaju 88-letni prof. Uniw. Warsz., Adam Kryński (Służewska 5). Lekarz Pogotowia stwierdził liczne rany tłuczone głowy, oraz złamanie prawej strzałki w przegubie skokowym. Po udzieleniu pomocy, sędziwego uczonego przewieziono do szpitala Dz. Jezus. Według opinji lekarzy, stan profesora jest nieźły.

Polska nie weźmie udziału w kowieńskiej Konferencji Kolejowej

ŚMIESZNE SZYKANY LITEWSKIE

Z inicjatywy komisarjatu komunikacji Z. S. R. R. w Kownie ma odbyć się konferencja przedstawicieli zainteresowanych państw w sprawie komunikacji kolejowej z Dalekim Wschodem. Między innemi na tę konferencję zaproszone zostało polskie min. Komunikacji. Wobec tego, że litewskie min. Spr. Zagr. odmówiło wiz wjazdowych delegatom polskiego, min. Komunikacji — Polska nie weźmie udziału w tej konferencji.

Należy dodać, że Polska jest jednym z najbardziej zainteresowanych państw, jeśli chodzi o połączenie kolejowe z Dalekim Wschodem, albowiem przez jej terytorjum — jak wiadomo — biegną pociągi Moskwa — Niegorełoje — Warszawa — Berlin — Paryż, mające bezpośrednie połączenie z Władywostokiem na Dalekim Wschodzie i szeregiem punktów węzłowych na zachodzie.

Przygotowania do Challenge 1934

ZASADNICZE ZMIANY W REGULAMINIE

Aeroklub Rzpltej, jako organizator następnych zawodów Challenge — opracował już propozycje zmian do Regulaminu Zasadniczego tych zawodów. Zmiany te będą złożone do zatwierdzenia Zjazdowi FAI (Międzynarodowemu Związkowi Lotniczemu) w styczniu 1933, w Paryżu.

Główny kierownik Challenge 1934, sekretarz gen. Aeroklubu, mjr. Kwieciński miał na ten temat we wtorek i środę szereg rozmów o zasadniczem znaczeniu z przybyłym do Warszawy w tym celu p. von Hoeppnerem, wiceprezesem Aero-Klubu von Deutschland, głównym kierownikiem ostatniego Challenge.

W podnoszonych w rozmowach tych kwestjach osiągnięto całkowite porozumienie.

W środę wieczorem, wiceprezes Aeroklubu Niemiec, p. Hoeppner opuścił Warszawę.

Pan von Hoeppner złożył przed wyjazdem wiązankę kwiatów na grobie zwycięzców Challenge 1932 — Żwirki i Wigury.

Posiedzenie Rady Związku Elektrowni

Pod przewodnictwem prezesa, inż. Rygierta, odbyło się posiedzenie rady Związku Elektrowni, na którem zaopinjowano opracowane przez min. Przemysłu i Handlu projekty ustawy elektrycznej i o popieraniu elektryfikacji. Rada wypowiedziała się przeciwko przewidywanemu przez projekt wprowadzeniu nadzoru elektrotechnicznego, który w myśl opinji rzeczoznawców obciąży bardzo poważnie koszty energji elektrycznej, nie dając wzamian żadnej realnej korzyści.

W toku obrad podkreślono również, że projekt nowej ustawy przewiduje znacznie niższe ulgi, niż rozporządzenie poprzednie, dotyczące przedsiębiorstw, znajdujących się w t. zw. trójkącie bezpieczeństwa. Wskazywano wreszcie, że wprowadzony w roku bieżącym podatek od elektryczności jest stanowczo zbyt uciążliwy. Dowodzi tego fakt, że z chwilą jego wprowadzenia, ilość abonentów prądu zmalała bardzo poważnie a zjawisko to nie może być uznane za skutek samego tylko kryzysu gospodarczego. Pozatem omówiono szczegółowo sprawę koncesyj na udzielanie robót instalacyjnych.

Ze Związku Straży Pożarnych

Odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Głównego Zw. Straży Pożarnych.

Na posiedzenie przybyli m. in. pp. wicemin. Wł: Korsak, wicemin. dr. I. Kozłowski, dyr. dep. Zbikowski, prezydent m. Warszawy inż. Słomiński przedstawiciel P. U. W F. i P. W, major Perucki, Obradom przewodniczyli prezes Gł. Związku wojewoda Twardo oraz wiceprezes W. Gołuchowski ze Lwowa.

Znaczną część obrad poświęcono szczegółowemu omówieniu projektu ustawy przeciwpożarowej oraz zmianie statutów związkowych, wobec mającego wejść w życie z dniem 1 stycznia roku przyszłego nowego prawa o stowarzyszeniach. W wyniku długotrwałej dyskusji postanowiono dążyć do zachowania przez Związek charakteru organizacji nawskroś społecznej oraz wystąpić do władz państwowych o zaliczenie strażactwa do stowarzyszeń o charakterze wyższej użyteczności publicznej, co przewiduje nowe prawo o stowarzyszeniach.

Następnie Rada Naczelna dokonała wyborów uzupełniających do Zarządu Głównego, przyczem prezesem Gł. Związku został wybrany przez aklamację wojewoda Twardo, zaś do zarządu wybrano pp. A. Erbe z Zawiercia, Fr. Godlewskiego z Nowogródka, inż. St. Waligórskiego z Białej i insp. W. Bukowskiego z Warszawy. Na stanowisko prokuratora związkowego wybrano sędziego J. Kotarbę z Warszawy.

W przeddzień obrad specjalna delegacja Gł. Związku wręczyła Złote Znaki Związku oraz dyplomy członków honorowych pp. min. Bronisławowi Pierackiemu oraz gen. Sławoj-Składkowskiemu.

— **NOWY POCIĄG WARSZAWA — URLE**

Z dniem 8 grudnia r. b. pociąg towarowy pośpieszny nr. 9363 z wagonem osobowym dla przejazdu podróżnych będzie się zatrzymywał 1 minutę na przystanku osobowym Urle według rozkładu: przyjazd godz. 2 min. 06, odjazd godz. 2 m. 07.

Echa ekscesów akademickich

DALSZE KARY DORAŹNE

Starostwo grodzkie północno-warszawskie komunikuje, że w dniu dzisiejszym ukarało w trybie karno-administracyjnym 2-ma miesiącami bezwzględnego aresztu z art. 28 prawa o wykroczeniach: Moszka Grünkrauta, subjekta handlowego, zamieszkałego przy ul. Chłodnej 66, za zakłócenie spokoju publicznego w dniu 6 grudnia r. b. przez napad przy współudziale dwóch nieznanych osobników przed domem przy ul. Karmelickiej 11, na studenta uniwersytetu warszawskiego Wojciechowskiego.

Jednocześnie starostwo wystąpiło do Sądu grodzkiego o zastosowanie aresztu zapobiegawczego.

Z Teatrów

OPERA. Dziś z powodu próby z opery „Turandot“ przedstawienie zawieszone. Jutro, w sobotę, w operze „Carmen“ odbędzie się drugi występ znakomitego artysty Stanisława Gruszczyńskiego pod dyrekcją G. Fitelberga z pp. Rońską, Fedyczkowską, Brodnickim i in.

NARODOWY. Dziś i dni następnych „Wesele“ w nowem opracowaniu reżyserskiem dyr. Ludwika Solskiego

LETNI. Dziś oraz jutro po raz ostatni wesoła komedja J. A. Hertza „Podróż poślubna pana dyrektora“.

W końcowych próbach pod kierunkiem reżyserskim dyr. Chaberskiego, komedja 3-aktowa angielskiego pisarza Harry'ego Jenkinsa „Kobieta i szmaragd“ z pp. Smosarską, Wesołowskim, Kurnakowiczem, Walterem i in. Premjera w niedzielę.

NOWY. Dziś i jutro grana będzie głośna komedja Jakuba Devala w przekładzie J. A. Hertza „Mademoiselle“

POLSKI. Dziś i codziennie operetka „Nietoperz“

ARTYSTÓW. Z powodu reorganizacji, przedstawienia na dni kilka — zawieszone. W próbach głośna sztuka A Tołstoja i Szczegolewa p. t. „Rasputin“.

TEATR ATENEUM. Dziś i dni następnych głośna sztuka „Kapitan z Köpenick“.

„BANDA“ — TEATR MAŁY. Dziś i codziennie rewja „Jarmark Śmiechu“.

„MORSKIE OKO“. Dziś powtórzenie premjery rewji 30 obrazach p. t. „Brawo! Bis“, w której biorą udział Stefanja Jarkowska, Mankiewiczówna, Kalinówna, Krukowski Skonieczny na czele zespołu oraz orkiestra Henryka Golda. Początek o godz. 7 m. 30 i 10 wieczór.

TEATR „8 m. 30“ (ul. Mokotowska 73). Codziennie ciesząca się niesłabnącem powodzeniem operetka Stolza „Peppina“ (adaptacji J. Krzewińskiego i Ł. Brodzińskiego).

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Dziewczęta w mundurkach“ w reżyserji Zofji Modrzewskiej.

„WESOŁY TEATR“. Dziś i codziennie, o g. 7 m. 15 i 9 m. 30 operetka - rewja p. t. „Tango i miłość“.

RECITAL ŚPIEWACZY KS. GAGARINA. Jutro śpiewać będzie w sali Konserwatorjum baryton Sergjusz książe Gagarin, Akompanjament Ignacego Rosenbauma.

W piątek, 9 grudnia Wielki Koncert Symfoniczny ze współudziałem Orkiestry Filharmonicznej, G. Höeberga (naczelny dyrygent Opery Królewskiej w Kopenhadze) oraz wybitnego pianisty Pawła Wittgensteina (pianista o jednej ręce).

CYRK Nowy program grudniowy. Fenomenalny szympans Mister Dżek i 16 wielkich atrakcyj. Dziś dwa przedstawienia.

Repertuar kinoteatrów

Apollo — „Pieśń nocy“.
Atlantic — „Bezdomni“.
Filharmonja — „Zemsta Tonga“.
Capitol — „Czar Tanga“.
Casino — „100 metrów miłości“.
Colosseum — „Banda Bubula“.
Europa — „Blond Venus“.
Majestic — „Drewniane krzyże“.
Hollywood — „Student żebrak“.
Światowid — „Na rozkaz kobiety“.
Palace — „Zatrute dusze“.
Pan — „Biała trucizna“.
Stylowy — „Czemp“.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Pomoc dla rolnictwa w Niemczech

Nasze koła rolnicze, wysuwając postulaty i żądania wobec władz rządowych, powołują się niejednokrotnie na system pomocy dla rolnictwa, zastosowany przez rząd Rzeszy Niemieckiej. Rzadko kiedy idzie z tem w parze dokładna znajomość niemieckich kryzysowych ustaw rolniczych. Poniżej zamieszczamy obszerniejsze uwagi, rzucające objektywne światło na pomoc, udzieloną rolnictwu w Niemczech.

Rozporządzenie prezydenta Rzeszy z dnia 6 lutego 1932 r. w sprawie „przyśpieszonego“ przeprowadzenia oddłużenia rolnictwa w obszarze kompetencyjnym Osthilfe“ wprowadziło nowe podstawy dla akcji oddłużeniowej rolnictwa wschodnio-niemieckiego, określając ostatecznie ogólne zapotrzebowanie kredytowo-konwersyjne na terytorjum, podlegającem „Osthilfe“ na sumę 600 milj. mk. i przewidując definitywne przeprowadzenie akcji oddłużeniowej w ciągu najdalej półtora roku przy początkowem zaspokojeniu 5/6 pretensyj wierzycieli przy pomocy listów zastawnych, emitowanych przez Rentenbank.

Wykonalność rozporządzenia z dnia 6-go lutego nasuwała jednak od samego początku poważne wątpliwości z powodu zdecydowanie negatywnego ustosunkowania się doń sfer wierzycielskich.

W obliczu tych trudności rząd Rzeszy uwzględnił częściowo stanowisko wierzycieli, a w pierwszym rzędzie spółdzielni. Czyni to drugie rozporządzenie prezydenta Rzeszy w sprawie „przyśpieszonego przeprowadzenia oddłużenia w obszarze kompetencyjnym Osthilfe“ z dnia 21-go października 1932, łącznie ze specjalnem rozporządzeniem z tegoż dnia o spółdzielniach.

Rozporządzenie to rozwiązuje ostatecznie trudności ze spółdzielniami w ten sposób, że wszystkie ich pretensje do przedsiębiorstw rolniczych w obszarze kompetencyjnym „Osthilfe“ przejmuje Rzesza, wypłacając wzamian za to jednorazowo 70% tych pretensyj. W miejsce więc wątpliwych 200 miljonów mk., stanowiących tego rodzaju aktywa spółdzielni, otrzymują one efektywnych 140 milj. mk. Kwota ta zostaje uzyskana w następujący sposób: 50 milj. mk. dostarczy „Bank für Industrie-Obligationen“ z funduszów konwersyjnych, resztę zaś Rzesza w formie specjalnych dopłat przy pomocy biletów skarbowych.

Równocześnie wprowadza nowe rozporządzenie pewne, dość znaczne ułatwienia dla pozostałych wierzycieli, rekrutujących się ze sfer nierolniczych. Mianowicie rozporządzenie to podwyższa granicę gotówkowego zaspakajania wierzycieli z 15% na 40%. Stanowi to poważną zmianę na korzyść dla wierzyciela, który niedość, że musiał zrezygnować z części swej pretensji, ale jeszcze nie otrzymał pozostałej należności w gotówce, lecz w 5/6 w niemożliwych prawie do zrealizowania papierach wartościowych. Z drugiej strony dzięki wstąpieniu Rzeszy jako wierzyciela w miejsce spółdzielni, otwierają się dla pozostałych wierzycieli o tyle lepsze perspektywy, że Rzesza będzie prawdopodobnie w większym, niż spółdzielnie stopniu skłonna do ustępstw na rzecz dłużników.

Z powyższych uwag wynika, że rozporządzenie z 21-go października wprowadza pewne ulgi dla wierzycieli, nie naruszając w niczem jednak interesów dłużników. Z tego powodu rozporządzenie to spotkało się na terenie wschodnio-pruskim z dość znacznem uznaniem ze strony wierzycieli i to uznaniem dość powszechnem. Sfery rolnicze wschodnio-pruskie natomiast zachowują w stosunku do nowych podstaw „Osthilfe“ rezerwę, uważając dotychczasową akcję pomocy finansowej dla niemieckiego wschodu za paljatyw, który bez dalszego, ogólnego obniżenia ciężarów nie doprowadzi nigdy do zasadniczego celu, t. j. przywrócenia rentowności rolnictwa wschodnio-niemieckiego.

Rozporządzenie z dn. 21-go października nie zmienia bynajmniej podstaw „Osthilfe“, ustalonych w poprzedzających je ustawach i rozporządzeniach, tak, że w obecnej sytuacji można uważać te podstawy za skrystalizowane. Pozostawiając na boku działy „Osthilfe“, dotyczące obniżenia ciężarów i t. p. ustalone ostatnio w ustawie dnia 31-go marca 1931, i biorąc pod uwagę jej dział najważniejszy, akcję oddłużeniową, należy stwierdzić, że akcja ta zapoczątkowana w latach 1928 i 1929 tylko w odniesieniu do Prus Wschodnich i rozszerzona następnie na obszar wschodnich Niemiec, aż po Łabę, była w latach 1928 — 1931 ustawicznie w stanie płynnym, nie mogąc nigdy nadążyć za regularnie wzrastającem zadłużeniem rolnictwa wschodnio-niemieckiego. Postanowienia z zakresu akcji oddłużeniowej z lat 1928 — 1931 były typowemi paljatywami z powodu zbyt optymistycznego ujmowania z jednej strony sytuacji finansowej rolnictwa wschodnio-niemieckiego, z drugiej możliwości finansowych państwa. Z tych też powodów, mimo 4-letniego funkcjonowania „Osthilfe“, sytuacja rolnictwa wschodnio-niemieckiego ulegała regularnemu pogarszaniu, grożąc z końcem r. 1931 zupełnem załamaniem się.

Dopiero radykalny dekret rządu Brüninga z dn. 17-go listopada 1931, dzięki postanowieniom o moratorjum, zatrzymuje w pewnym punkcie stale pogarszającą się sytuację rolnictwa wschodnio-niemieckiego, nie pozwalając na dalsze jego staczanie się po równi pochyłej. W tym dekrecie oraz rozporządzeniu z dnia 6-go lutego 1932, wprowadzającem nowe podstawy dla akcji oddłużeniowej, zdecydował się rząd Rzeszy ratować dłużników przez naruszenie praw wierzycieli, w zrozumieniu, że własne środki państwa nie mogą być wystarczające do sanacji gospodarczej rolnictwa wschodnio-niemieckiego, lecz, że poza dostarczaniem tych środków musi się jeszcze poprostu odpisać wierzycielom część ich odnośnych pretensyj. Moratorjum, redukcja oprocentowania oraz samej substancji wierzytelności, następnie zaś zaspakajanie pretensyj w głównej mierze w drodze listów zastawnych, a więc bezgotówkowo — to nowe wytyczne akcji oddłużeniowej „Osthilfe“ rządu Brüninga, wytyczne, które przejął również ostatni rząd Rzeszy, wprowadzając jedynie w rozporządzeniu z dn. 21-go października 1932 pewne ulgi na rzecz wierzycieli, dyktowane koniecznością.

Postulaty właścicieli lasów

Na ostatniem ogólnem zebraniu Związku Właścicieli Lasów uchwalono szereg rezolucyj, posiadających pierwszorzędne znaczenie ze względów gospodarczych.

Ponieważ lasy posiadają doniosłe znaczenie w całokształcie gospodarki narodowej, a katastrofalny spadek cen drewna grozi zachwianiem podstaw warsztatów leśnych, Związek Właścicieli Lasów wyraził przekonanie, że środków poprawy szukać należy w celowych posunięciach polityki gospodarczej, tylko bowiem przywrócenie rentowności przy niezachwianej pewności posiadania jest w stanie zabezpieczyć trwałość gospodarki leśnej.

Uprzemysłowienie własności leśnej, podporządkowane całkowicie naczelnej zasadzie rentowności gospodarki, jest ekonomicznie uzasadnione, a stanowić może poważną broń dla przetrwania okresów dekonjunktury.

W szczególności Zebranie Zw. Wł. Lasów uznało za konieczne:

I. Dążenie do osiągnięcia międzynarodowych porozumień drzewnych, gdyż światowa dysproporcja między podażą a popytem naprawiona być może najskuteczniej w płaszczyźnie układów między producentami krajów zainteresowanych.

II. Usprawnienie polskiego eksportu drzewnego z ominięciem zbędnego pośrednictwa, co powinno być głównym celem Komitetów Eksportowych.

III. Rewizję dotychczasowej polityki celnej na tej podstawie, że Polska, produkując surowiec drzewny w nadmiarze, powinna mieć granice otwarte dla wywozu wszelkich surowców i półfabrykatów drzewnych, zapewniając przez odpowiednie stawki należytą ochronę krajowej produkcji surowca. W szczególności powinny być zniesione cła wywozowe na drewno okrągłe, nie wyłączając drewna olszowego.

IV. Reformę taryf kolejowych nietylko drogą mechanicznego obniżenia stawek, lecz również przez zmianę samej konstrukcji taryf w kierunku: a) zerwania z dotychczasową tendencją uprzywilejowania przemysłu drzewnego, dochodzącą w niektórych taryfach do wyższych opłat za przewóz surowca, niż półfabrykatów; b) wydatnego obniżenia taryfy na przewozy drewna opałowego; c) przyznania specjalnych ulg dla tartaków, położonych w pobliżu źródeł surowca; d) większego uwzględnienia szczególnych interesów niektórych województw, mianowicie rozszerzenia w kierunku południowym ulg, przyznanych dla Wileńszczyzny.

V. Reformę tych ciężarów podatkowych, które godzą w podstawy rentowności gospodarki leśnej, a mianowicie: 1) progresji przy podatku gruntowym, niedającej się usprawiedliwić ani względami gospodarczemi, ani socjalnemi; 2) podatku spadkowego od lasu, który stoi obecnie w sprzeczności z ustawodawstwem ochronno-leśnem, stwarzając konieczność likwidacji substancji; 3) podatku dochodowego, zaliczającego w art. 15 konieczną likwidację kapitału do dochodu; 4) podatku przemysłowego w kierunku ulg dla tartaków, przerabiających własny surowiec podobnie, jak to ma miejsce dla gorzelni i cukrowni; producenci, dzierżawiący sezonowo place kolejowe oraz wyrabiający bezpośrednio w lesie sortymenty ciosane, powinni być zwolnieni od opłaty podatku przemysłowego; 5) świadczeń szarwarkowych, których rozkład odbywa się obecnie nieproporcjonalnie do posiadanych środków przewozowych i ilości zatrudnionych robotników.

VI. Uruchomienie kredytu zastawowego na drewnie w myśl ustawy z dnia 14 marca 1932 r.

Doniosłe i aktualne zagadnienie konwersji zobowiązań załatwione być powinno zgodnie z ogólnym programem rolniczym, obejmującym także specjalne dezyderaty własności leśnej.

VII. Liberalniejsze stosowanie ustawy o ochronie lasów z większem, niż dotąd uwzględnieniem, obok trwałości użytkowania, zasady rentowności gospodarstw.

VIII. Uregulowanie sprawy dostaw drzewnych dla instytucyj państwowych przez: 1) ustalanie rocznego zapotrzebowania przed rozpoczęciem kampanji rębnej; 2) pokrywanie zapotrzebowania zasadniczo tylko u producentów; 3) niezmniejszanie zapotrzebowania w okresie gorszej konjunktury, choćby drogą uciekania się do częściowego kredytu u dostawców.

IX. Powołanie wspólnej reprezentacji interesów produkcji leśnej, zarówno państwowej, jak i prywatnej oraz przemysłu i handlu drzewnego w postaci Rady Drzewnej. Tylko bowiem Rada Drzewna mogłaby opracować uzgodniony i wszechstronny program akcji w zakresie koniecznych zarządzeń polityki drzewnej; również wszelkie układy międzynarodowe wymagają sankcji wspólnej reprezentacji czynników zainteresowanych.

INFORMACJE

— KREDYT REJESTROWY NIE JEST WYKORZYSTYWANY

W Banku Polskim kredyt na rejestrowy zastaw zboża wzrósł w ciągu listopada r. b. o 1,4 milj. zł. do sumy 16,9 milj. zł. Ten nieznaczny wzrost kredytów rejestrowych tłumaczyć należy dużą powściągliwością w korzystaniu z tych kredytów ze strony rolników w związku z wprowadzeniem obostrzeń ustawowych za naruszenie zastawu.

Stan weksli rolniczych z terminem płatności od 3 do 6-ciu miesięcy zwiększył się o 6,4 milj. zł. do sumy 70 miljonów zł.

— WZROST EKSPORTU ZBOŻA

Wywóz zbóż chlebowych w ubiegłym miesiącu, zwiększył się o blisko 7 tys. ton i wyniósł 61.7 tysięcy ton. Najwięcej wzrósł wywóz żyta, którego wywieziono około 40 tysięcy ton oraz jęczmienia, którego eksport wyniósł 21,5 tysięcy ton. W nieco mniejszym stopniu zwiększył się wywóz pszenicy oraz owsa.

W związku z tem należy zanotować, że, jak donoszą z Kopenhagi, na rynku duńskim panowała w dniach ostatnich zniżkowa tendencja na zboże, którą spowodowało w pewnym stopniu liczne nadesłanie z Niemiec ofert na dostawę żyta polsko-niemieckiego. Firmy polskie oferowały żyto po cenach wyższych, w związku z czem, jak donosi Państwowy Instytut Eksportowy, większość tranzakcyj zawarto z firmami niemieckiemi.

— OPROCENTOWANIE KREDYTÓW MAŁEJ WŁASNOŚCI

W „Dzienniku Ustaw“ ukazało się wczoraj rozporządzenie ministra Skarbu, ustalające, że urzędy rozjemcze do spraw kredytowych drobnej własności rolnej, władne są obniżać oprocentowanie długów gospodarstw rolnych o obszarze mniejszym, niż 50 ha.

Oprocentowanie długów może być zniżone do 6 proc.

— ULGI W SPŁACIE ZALEGŁOŚCI DANINY LASOWEJ

W „Dzienniku Ustaw“ Nr. 108 ogłoszone zostało rozporządzenie ministra Skarbu, mocą którego płatnikom, którzy do d. 31 grudnia r. b. uskutecznią dobrowolnie wpłaty na poczet zaległości daniny lasowej, przyznaje się bonifikaty w wysokości 50 proc., wpłaconej sumy. Od wpłat i zbonifikowanych zaległości nie będą pobrane odsetki za zwłokę. Z ulg powyższych korzystają również płatnicy, którzy do 31 grudnia r. b. cofną oświadczenia, oddające drzewo w naturze zamiast wymierzonego ekwiwalentu gotówkowego i w tymże okresie dokonają wpłat na poczet zaległości.

Ze sportu

HOKEIŚCI POLSCY NA STARCIE

(g.). Hokej na lodzie wyrasta z łyżwiarstwa. Każdy hokeista wykazać się musi w pierwszym rzędzie umiejętnością jazdy na łyżwach, później dopiero przychodzi nauka specjalna, a więc: rozwijanie szybkości, błyskawiczne zwroty, hamowania, opanowanie krążka i umiejętne manewrowanie kijem. Wreszcie, gra zespołowa, gdyż hokej, jak wiadomo, jest grą zespołową (drużyna składa się z 6 graczy).

Sport hokejowy w Polsce jest stosunkowo bardzo młody. Do Europy przedostał się ze swej ojczyzny, Kanady. Pierwsze występy barw polskich na terenie międzynarodowym miały miejsce w 1926 r. Byliśmy jednak wówczas bardzo słabi. Postępy dzięki usilnej pracy polskich hokeistów idą w szybkiem tempie. Już w r. 1927 na mistrzostwach Europy zajmujemy czwarte miejsce i od tej pory reprezentacyjny zespół polskich hokeistów staje się poważnym przeciwnikiem dla najlepszych drużyn europejskich. Po mało wartościowych zwycięstwach przychodzą dni triumfów.

Kulminacyjnym punktem jest r. 1929, **kiedy polska reprezentacja zdobywa zasłużenie wicemistrzostwo Europy,** wygrywając m. in. z takiemi przeciwnikami, jak Austrja i Szwajcarja.

Od tej chwili hokej w Polsce rozwija się raczej w szerz niż w zwyż. Zaczyna zjednywać sobie coraz więcej sympatyków. Na terenie jednak międzynarodowym o sukcesy trudniej, gdyż zwłaszcza w ciągu ostatnich lat europejskie drużyny podniosły znacznie poziom swych umiejętności.

Ubiegła Olimpjada zimowa w Lake Placid, tudzież pracowity okres przedolimpijski dowiodły, że w stosunku do drużyn zagranicznych polscy hokeiści znowu pozostali w tyle. W bieżącym sezonie, podczas, gdy polscy hokeiści stawiają zaledwie pierwsze kroki na lodzie, drużyny zagraniczne są już w pełni treningów i przygotowań do zapasów na terenie międzynarodowym, bowiem sezon rozpoczęły już, oczywiście korzystając ze sztucznych lodowisk, w październiku r. b. A więc zagranica w stosunku do nas ma miesiąc handicapu.

Tem intensywniej popracować wypadnie polskim sportowcom, aby w myśl obszernie w b. sezonie wytyczonego programu, w spotkaniach międzypaństwowych nie przysporzyć wstydu barwom narodowym.

* * *

Tegoroczny sezon został nareszcie oficjalnie rozpoczęty w dniu wczorajszym. W Katowicach, reprezentacja tego miasta pokonała po równej naogół grze reprezentację Wrocławia 2:0. Początek dość szczęśliwy — oby tak dalej.

Radio

PROGRAM ROLNICZY

Po szeregu odczytów radiowych z rolnictwa, które traktowały o różnych zagadnieniach z poszczególnych działów gospodarstwa — w niedzielę dn. 11 b. m. o godz. 14.05 nadany będzie odczyt inż. W. Chmieleckiego, traktujący już nie o jednym dziale, lecz o tem co nazywamy organizacją gospodarstwa, o tem jak wszystkie działy harmonijnie powiązać aby stanowiły jedną działającą całość. Tytuł pogadanki brzmi „O urządzaniu i prowadzeniu gospodarstw małorolnych".

O godz. 14.40 w dalszym ciągu programu rolniczego nadane będzie słuchowisko prawnicze dla rolników. Różne zagadnienia prawne niejednokrotnie były już tematem specjalnych audycyj nadawanych przez radjo. Tym razem treścią słuchowiska będzie sprawa sądowa, jakich wiele znajduje się na stołach naszych sądów. Przed sądem tym razem rozważany będzie spór o działy rodzinne gospodarstwa. Audycja została opracowana przez mecenasa Nadratowskiego.

Dn. 12 b. m. o godz. 19.20 — „Skrzynka pocztowa rolnicza".

Dn, 13 b, m, p. J. Płatek wygłosi pogadankę p. t. „Bieżące wiadomości rolnicze". W czwartek o tej samej godzinie w komunikacie przysposobienia rolniczego młodzi radjosłuchacze wiejscy usłyszą szereg rad i wskazówek jak w ciągu zimy uzupełniać swe fachowe wiadomości, jak przygotowywać się do prac konkursowych? Sprawę omówi inż. Kobyliński.

Dn. 16 b. m. o godz. 19.20 Wilno nada przegląd prasy krajowej i zagranicznej.

Dn. 17 b. m. przynosi radjosłuchaczom ciekawą pogadankę inż. W. Pietrzaka p. t. „Wiadomości ogrodnicze". Prelegent omówi szereg spraw aktualnych interesujących zarówno rolnika, jak również ogrodnika.

OPERETKA „PAGANINI".

W poniedziałek dn. 12 b. m. o godz. 20.00 radjostacja warszawska nadaje nadzwyczaj melodyjną pełną czaru operetkę Franciszka Lehara — „Paganini", której treścią jest fragment z życia „króla skrzypków", niejednokrotnie posądzanego o tajemne związki ze światem sił nieczystych, taką bowiem dziwną moc posiadała i urok na słuchaczów rzucała gra Paganiniego. Partje tytułowe odtworzą: Olga Olgina i Aleksander Wasiel. Dyryguje Wacław Elszyk, Operetkę zradjofonizowała M. Makowiecka.

DRUKARNIA MAZOWIECKA
WARSZAWA SZPITALNA 1 TELEFON 649-04
ZAŁATWIA WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE
KSIĄŻKI, GAZETY, A TAKŻE BLANKIETY FIRMOWE, RACHUNKI, BILETY WIZYTOWE, PRZEKAZY I T. D.
Poza tem przyjmuje do artystycznego wykonania jednobarwne lub w kolorach na pocztówkach i papierach listowych — widoki pałaców i dworów.
CENY NISKIE — WYKONANIE ARTYSTYCZNE

PONIEDZIAŁEK
12 grudnia

12.10 — Płyty. **15.35** — Skrzynka pocztowa. **15.50** —Płyty. **16.25** — Lekcja friancuskiego. **16.40** — „Co i jak czytać z dziedziny przyrody" — prof. St. Sumiński. **17.00** — Muzyka lekka z kaw. „Italia". **18.00** — Koncert solistów: N. Stokowska (skrz.), H. Zubowicz (sopr.). **19.20** — „Skrzynka pocztowa-rolnicza". **19.30** — „Na widnokręgu". **19.45** — Pras. Dz. Radjowy. **20.00** — **Operetka ze studja — „Paganini" Fr. Lehara.** W przerwie wiad. sportowe. **22.15** — Muzyka lekka. **23.00** — Orkiestra cygańska z rest. Fukiera.

Program dzisiejszy podaliśmy w Nr. 307 z d. 6 b. m.

Znowu 2 ofiary — tragedji miłosnej

Nocy ub. w szpitalu na Czystem, zmarli 19-letni Czesław Kłodziński, bez zajęcia i 18-letnia Franciszka Wielgoszówna, służącą w magazynie słodyczy p. f. „Au Delice", Karola Zatorskiego.

Wielgoszówna wczoraj, około godz. 22 wyszła z zakładu, w którym pracowała i podążała do domu. Po drodze przyłączył się do niej Kłodziński, którego poznała przed 3-ma miesiącami. Młodzieniec zaczął narzucać się ze swą osobą, wyznając gorącą miłość. Wielgoszówna była obojętną na te zaloty, lecz Kłodziński żądał kategorycznej odpowiedzi. Odpowiedziała stanowczo, że nie chce go znać, a wówczas Kłodziński wyjął rewolwer i wystrzelił do Wielgoszówny, a następnie strzelił sobie w prawą skroń.

Na odgłos strzałów nadbiegli nieliczni przechodnie oraz policjant. Zastali oni młodą parę, leżącą w kałuży krwi na chodniku. Lekarz udzielił pomocy i przewiózł ofiary dramatu miłosnego do szpitala, gdzie wkrótce oboje zmarli.

Wypadki

— **POLICJANT POD SAMOCHODEM.** Na rogu ul. Nalewek i pl. Muranowskiego, na pełniącego służbę post. 4 kom. 40-letniego Aleksandra Piotrowskiego, najechał samochód. prowadzony przez kierowcę Józefa Leszczyńskiego. Policjanta tymże samochodem przewieziono do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził potłuczenie twarzy i głowy oraz wstrząśnienie mózgu. Po opatrunku P. umieszczono w szpitalu Dz. Jezus. Kierowca zatrzymany.

— **ZNACZNA KRADZIEŻ PRZEZ PODKOP.** Nocy ub. przy ul. Senatorskiej 2/4 dostali się złodzieje do drukarni Antoniego Szustra. Tam przebili otwór w ścianie i zakradli się do hurtowego składu skór p. t. „Wired", skąd skradli z kasetki 1.322 zł. oraz miękkie skóry, wartości około 6.000 zł. Złodzieje wyszli tą samą drogą, zabierając łup do taksówki. Sklep ubezpieczony był od kradzieży.

— **SAMOBÓJSTWO W HOTELU.** Przy ul. Chmielnej 5, do hotelu „Grand Hotel" przyszedł w ub. czwartek, wieczorem i zajął numer 57-letni Andrzej Pręgowski, krawiec, zam. (Wilcza 9). Rano, około godz. 7-ej, numerowy usłyszawszy jęki, pochodzące z pokoju, zajmowanego przez P., wszedł tam, ujrzał Pręgowskiego nieprzytomnego, leżącego na łóżku. Na szafce nocnej stała buteleczka z esencją octową, z której było wypite około 25 gram. O wypadku zawiadomiono Pogotowie, lecz pomimo pomocy Pręgowski wkrótce zmarł. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek otrucia esencją octową, oraz prawdopodobnie jeszcze jakąś szybko działającą trucizną.

Rynki zbożowe i towarowe

ZIEMIOPŁODY

WARSZAWA, 7.12. Na zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie obrót ogólny wynosił 1056 ton, w tem żyta 105 t. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto standart I-szy 14.75—15.00, II-gi 14.50—14.75, pszenica jara czerwona szklista 25.00—25.50, pszenica jednolita 24.00—24.50, pszenica zbierana 23.50—24.00, owies jednolity 15.00—15.50, owies zbierany 13.50—14.00, jęczmień na kaszę 14.00—14.50, jęczmień browarowy 16.00—17.00, gryka 15.00—16.00, proso 18.00 — 19.00, groch polny jadalny z workiem 23.00—25.00, groch Victoria 25.00—30.00, peluszka 15.00—16.00, rzepak zimowy 47.00—49.00, siemie lniane bazis 38.00—40.00, koniczyna biała surowa 90—120, koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97% 130—180, koniczyna czerwona sur. 90—110, bez kanianki 110—125, mąka pszenna luksusowa 43—48, mąka pszenna 4/0 38—43, mąka żytnia pytlowa 25.00—27.00, żytnia sitkowa 20.00—21.50, żytnia razowa 20.00—21.50, otręby pszenne 9.75—10.25, średnie 9.00—9.50, żytnie 8.50—9.00, kuchy lniane 20.50—21.00, rzepakowe 16.00—16.50, słonecznikowe 16.50—17.00, ziemniaki jadalne 3.50 4.00. Usposobienie spokojne.

POZNAŃ, 7.12. Żyto 13.60—13.80, pszenica 20.25—21.25, jęczmień 64—66 kg. 12.50—13.00, 68 kg. 13.00—13.75, browarny 14.75—16.25, owies 12.05—12.25, owies nadający się do siewu —.——.—, mąka żytnia 65% 20.50—21.50, pszenna 65% 32.50—34.50, otręby żytnie 7.50—7.75, pszenne 7.50—8.50, pszenne grube 8.50—9.50, rzepak 42.00—43.00, rzepik zimowy 40—45, gorczyca 36—42, wyka letnia —.—, peluszka 14—16, groch Victoria 20—23, Folgera 31—34, łubin niebieski —.—, żółty —.—, mak niebieski 103—113, koniczyna biała 100—140, ziemniaki jadalne 3.50—4.00, słoma pszenna i żytnia luzem 2.50—2.75, prasowana 3.00—3.25, owsiana i jęczmienna 2.50—2.75, prasowana 3.00—3.25, siano luzem 5.00—5.25, prasowane 6.00—6.50, Nadnoteckie 6.00—6.50, prasowane 6.75—7.40. Ogólne usposobienie słabe.

OBUWIE JEST DROGIE!
SŁUŻBA I ZŁE POMADY NISZCZĄ SKÓRĘ
KREM AN-BU w tubach
KONSERWUJE OBUWIE NADAJE MU POŁYSK ELEGANCKI WYGLĄD
Każdy czyścić może sam sobie tylko
KREMEM AN-BU w tubach
bo nie plami rąk

OGŁOSZENIA DROBNE

Agronom, Wielkopolanin, lat 39, żonaty, posiadający wyższe wykształcenie i 20 lat praktyki we wzorowych i znanych majątkach w Księstwie i chlubne świadectwa, mogący się powołać na bardzo poważne referencje i polecenia osobiste, szuka, odpowiedniego stanowiska od 1 stycznia 1933 r. Zgłoszenia K. Sroka, Gościejewice p. Bojanowo Pozn. pow. Rawicz, Poznańskie. 4562

Polerownik specjalista poszukuje pracy. Poleruje, matuje, odnawia meble, pianina, antyki. Roboty stolarskie, tanio. Tel. 11-77-81. 4485

Zamiłowany hodowca, doświadczony rolnik znający mleczarstwo, wiek średni, pracowity, sumienny, dobre referencje, warunki skromne, poszukuje posady rządcy, ewent. pisarza od zaraz lub później. Zgłoszenia — Urbanowski, poczta Leszno/Błonia. 4538

OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. szerokości szpalty red.: W tekście 60 gr., reklamy 40 gr., nekrologi do 50 mm. 20 gr., do 150 mm. 40 gr., wyżej 60 gr. Zwyczajne (6 szp.) 15 gr., tabel. i cyfrowe (6 szpalt) 25 gr. Drobne za wyraz 15 gr. Posady i prace (poszukiwane) za wyraz 5 gr. Ogłoszenia fantazyjne i firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada.
OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM
PRENUMERATA: W Warszawie z odnoszeniem do domu oraz na prowincji miesięcznie zł. 5. Zagranicą mies. zł. 10. Zmiana adresu 50 gr. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 8575
Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Drukowano w „Drukarni Mazowieckiej". Szpitalna 1. Redaktor odpowiedzialny: STEFAN GOSTOMSKI